

wniejszej reakcji. Wreszcie trzeci projekt wnosi wystąpić jak najsurowiej przeciw ruchowi nihilistycznemu, atoli z drugiej strony uwzględnić słuszne żądania ludu i faktyczne stosunki, a przede wszystkim przystąpić do zrealizowania ukazu zmarłego cara.

Rezultat ostateczny nie jest wiadomy, nie wiedzieć, jaką powzięto uchwałę, ale z faktu na wstępie przytoczonego wypływa się zdaje jasno, że pierwszy z tych trzech projektów, choć może nie został formalnie uchwalony, wejdzie w wykonanie. Z drugiej strony zapewniają, że ostatni projekt ma największe szanse utrzymania się. Ale czegoż już nie zapewniano!...

Z Moskwy dochodzą telegramy, że profesorowie Russkajew, Sklifasowski i Snegirew podali się do dymisji, z powodu różnicy zdań, jaka się objawiła w radzie uniwersyteckiej przy rozpatrywaniu sprawy rozruchów studenckich. Profesorowie ci wyrazili się wówczas w duchu bardziej liberalnym, i ztąd podanie się do dymisji okazało się koniecznym.

Ciekawa dysputa religijna odbyła się we wsi Kasakowka (gub. samarska). Miejscowy pop wraz ze słynnym w świecie prawosławnym misjonarzem o. Kiryłą, wyzwalali przełożonego istniejącej w włodzimierskiej gubernii gminy starowierców, Sykowa, na dysputę. Dysputa odbyła się w miejscowej szkole przy udziale ogromnych mas narodu, tak prawosławnych jak i starowierców. Dyskusje trwały dzień cały, i zakończyły się haniebną klęską misjonarza prawosławnego, który na 58 pytań motywowanych, postawionych przez Sykowa, nie odpowiedział wcale, i obiecał dopiero dokładnie na drugi dzień się przygotować. Zwycięstwo to sekciarzy wywarło taki wpływ u ludności, że całemi gromadami przechodzą chłopcy w tamtych stronach za prawosławne goście do starowierców, którzy nie mają księży (t. z. bezpopowców).

Mowa ministra Dunajewskiego na posiedzeniu przedl. Izby posłów d. 30. kwietnia.

W dyskusji ogólnej nad budżetem na rok bieżący z wstępną stroną tej Wys. Izby odezwali się skargi na dotychczasowy stan gospodarstwa skarbowego. Nic to nowego. Kto przez lat kilka miał zaszczyt zasiadać w Wys. Izbie, wie, że w każdej dyskusji ogólnej powtarzano mniej więcej te same skargi, te same żale. Z dzisiejszego stanowiska mojego mniemałem, że co najważniejsze uwagi, jakie nie o szczegółach, lecz o całości budżetu tegorocznego mniej więcej wypowiedzieć można, wypowiedziałem już przy wniesieniu preliminarza. Ponieważ atoli przy rozliczeniu skargi i zarzutów przeciw administracji finansowej snuje się czerwoną nicią idea: to nie program, nie system, nie wyczerpujące obrachowanie wszystkich tych środków finansowych, które mają nas doprowadzić do upragnionego celu — przeto poczytuję sobie za obowiązek raz jeszcze powrócić do tego samego przedmiotu, o którym już d. 30. listopada r. z. tutaj mówiłem.

Mówiąc w ogóle o systemie finansowym, o szeroko zakreślonych planach finansowych, trzeba, zdaje mi się, przede wszystkim zadać sobie pytanie: na jakiej podstawie system taki ma być zbudowany? Ktośkolwiek choćby powierzchownie tylko zajmował się historią umiejętności, temu wiadomo, że systemy, które w pewnej większej liczbie objawów życia w którejkolwiek dziedzinie mają zaprowadzić pewien ład wewnętrzny, buduje się albo *a priori* in abstracto albo na podstawie istniejących już jakichkolwiek faktów wstępnych. Zdaje mi się, że wróg czy przyjaciel, wszyscy zgodzicie się ze mną na to, iż o systemy pierwszego rodzaju chodzi tu nie może. Byłoby to niewielki trud ekscerpować dzieła napisane przez rozlicznych zasłużonych kameralistów niemieckich aż do najnowszych doktryn umiejętności finansowej, i przedstawić Wys. Izbie wspaniały system, któryby jednak nie przelał się państwu na nie w terenie, jeżeli nie położył na nie, bo przecież nie mamy *tabula rasa* przed sobą, lecz żywe państwo i istniejące już finanse. A gdyby przeciw takim li teoretycznym spekulacjom potrzebna była z stanowiska potrzeb życia jeszcze coś nadmienić, przypominałbym tym panom, którzy umiejętnością tą może więcej odemnie się zajmowali, najrozmaitsze i najsprzeczniejsze między sobą systemy filozofii niemieckiej XIX. wieku, w których jeden drugiemu zawsze dowodził: mój system jest prawdziwy.

Rozumie się — mówicie — chodzi tu o wielki program finansowy, o system zbudowany na

podstawie istniejących stosunków. Jakże tedy począć, by te stosunki istniejące należały do idealnych wymagalności. Tak w umiejętności jak w praktyce każdego urzędu — i, zdaje mi się, każdego zatrudnienia praktycznego — trzeba cofnąć się do przeszłości i zadać sobie pytanie: Cóż i z jakim skutkiem czyniono, myślano, mówiono przedemną? Nie jest to, jak mi posadził wczoraj jeden z mówców, żadna złościwość; przeciw temu stanowczo muszę się zastrzeżać; zamiar takiego nie miałem; cofając się w przeszłość, czynię to tylko dlatego, że szukam pouczenia u tych, którzy tym przedmiotem zajmowali się praktycznie przedemną, i że idee ich lub propozycje oceniam według osiągniętych skutków, bez najmniejszej przeciw komunikacji złościwości — broń Boże! Podejmując się tego ciężkiego urzędu; zadaję sobie tedy pytanie: jakie i jakim uwiecznionym skutkiem były systemy moich poprzedników?

Już w r. 1875, przy podobnej jak dziś sposobności, ówczesny, z pewnością bardzo zasłużony minister skarbu, wynurzył nadzieję, że (czyta): „po przeprowadzeniu reformy podatkowej można będzie osiągnąć z poborów bezpośrednich dochód większy, który może wystarczyć przynajmniej na pokrycie procentów operacji walutowych.“ Zapowiadał zaś opodatkowanie nafty, podwyższenie monopolu na tytoń, reformy podatków od cukru i okowity, a nadto słusznie spodziewał się większego dochodu ze stempół i skończył rzecz swą słowami: „Staralem się wynaleźć to, co mi wydawało się najłatwiejszym do przeprowadzenia. Jeśli który z członków Wys. Izby znajdzie coś lepszego, z wdziecznością przyjmę jego propozycję; bo wracać poprostu znowu na drogę rozbicia długów, tego ani wy, jestem przekonany, ani ja nie chcę. Oklaski z lewicy.“ Było to w r. 1875. W październiku r. 1877 z tego samego miejsca między innemi powiedziano (czyta): „Dwie są drogi do usunięcia niedoboru, na które jednocześnie i z równą wstąpić trzeba stanowczo: zmniejszenie wydatków i podwyższenie dochodów.“ D. 2. kwietnia r. 1879 z tego samego miejsca powiedziano (czyta): „Środkami do przywrócenia równowagi są oszczędności we wszystkich dziedzinach, gdzie tylko można; szybkie przeprowadzenie reformy podatkowej, a to z podatkami osobowo-dochodowymi i z uzupełnieniem wydatków pośrednich.“

Oto — o ile pokrótce mogłem sobie wynotować — byłem wówczas pilnym słuchaczem tego, co z tego miejsca mówiono — oto finansowo najważniejsze uwagi szanowanego poprzednika mojego, który stanowiły niekiedy jego program finansowy. Rozumie się, że dalej zadałem sobie pytanie: jak panowie, którzy wówczas, od r. 1874 do r. 1879 rząd popierali, wyobrażali sobie finansowe środki do osiągnięcia rzeczonego celu? Nie mogę i nie chcę, rozumiem się, przytaczać tu wszystkich mów, ale przytoczę jednak co najważniejsze ustępy z mów tych panów, którzy głównie finansowymi sprawami zajmują się w komisji budżetowej i w pełnej Izbie.

I tak, szan. poseł Wolfrum powiada już w maju r. 1868: „Widzę szczegółową przyszłość finansową tylko w wyższych dochodach z poborów pośrednich; same tylko pobory pośrednie są przyszłością Austrii; cukier jest najprędniejszym przedmiotem do opodatkowania.“ Szanowny poseł chebskiej Izby handlowej (Plener) wyraził się w sposób podobny, ale tylko podobny, a to w r. 1880, mówiąc:

W Austrii są tylko dwa rodzaje pośrednich podatków, z których rząd dochodu spodziewać się może, t. j. od cukru i napojów gorących.

To samo zapatrywanie wyraził szan. ówczesny generał sprawozdawca komisji budżetowej, w dniu 10. kwietnia 1880. Przepraszam! Wówczas niebył już sprawozdawcą. Owóż mówiąc o tych dwóch podatkach rzekł (czyta): Największą część naszego deficytu wyrównaną być może rozumna organizacja tych podatków, bez najmniejszego nawet przeciążenia ludności i co głośniejsza, bez pokrzywdzenia odnionych gałęzi przemysłu.

Inny poseł, który tu już gruntownie roztrząsał stosunki finansowe, dr. Menger, podobnież w r. 1880 największy położył nacisk na podatek dochodowy i zauważył (czyta): W Austrii należy w wydatkach oszczędzać, gdyż podwyższając dochody przy najlejiej nawet obmyślanych programach, można dojść do smutnego doświadczenia: nie sądzę, aby podatki zarobkowe, domowy i gruntowy znieść mogły jakikolwiek podwyższenia.“ — Po tem przechodzi dr. Menger do podatku dochodowego i giełdowego.

Poseł Izby handlowej w Chebie, w r. 1875 wystosował podobną choć w odmiennym kie-

runku zdającą odeszły do Izby, apel, który może poniekać za program uważano: (czyta) „Wys. Izba powinna, choćby to nawet niepopołnierzem zdawać się mogło, zdobyć się na stanowcze środki, a nie pozostawać na drodze rozbicia długów. Sądzę, że gdyby rząd wystąpił z energicznem do W. Izby odwołaniem się, aby wielką część deficytu znowu przez bezpośrednie podatki pokryto, W. Izba będzie skłonna do tej ofiary. (Czytam: Głosy: nie! nie!) i raczej tę drogę aniżeli drogę dalszego zaciągania długów wybierze.“

Była wówczas żywa i gorąca rozprawa między tym posem a ministrem skarbu. Ówczesny minister mianowicie na wypowiedziane tu życzenia co do bezpośrednich podatków — a odnosi się to i do podatku osobowego — zauważył (czyta): „Winszę panom dnia, w którym zbierzcie owoce tych nowych podatków. Widzicie jak ciężko praca w komisjach naprzód postępuje.“ Chodziło wówczas o bardzo trudną kwestję ustanowienia komisji katastralnej i o zastosowanie zasady przy innych podatkach.

Wielkie słowo prawdy, które mi do serca trafiło, znalazłem w przemówieniu posła Plenera z 7. kwietnia z. r., a to (czyta) że „rząd zaprowadza oszczędności we wszystkich gałęziach administracji. Ale mniemam — mówię ten poseł dalej — że ta nieustająca robota około osiągnięcia oszczędności w administracji pójs musi dłużej i uciążliwiej roga, gdyż nie można przedsięwziąć gruntownej reorganizacji, nie można w ogólnym fraziezie: oszczędności znaleźć pokrycie, lecz rząd musi krok za krokiem, energicznie zacząć reformy w niższych punktach a potem centralnych i w ten sposób można 3 do 5 milionów rocznie zaoszczędzić. Dlatego też każdy polityk skarbowy musi wiedzieć, że bez znacznego pomnożenia dochodów, nie można absolutnie zaprowadzić ładu w finansach austriackich.“ — (Słuchajcie! z prawicy).

Dochód z podatku osobowego, tylokrrotnie z wszystkich stron, z prawej i lewej podniesionego jako radykalny środek usunięcia deficytu, obliczył dr. Plener w tejże samej mowie z 7. kwietnia 1880; spodziewał się dochodu 12 milionów, a gdy od tego, całkiem słusznie, potrącił opust dawnych podatków w kwocie 6 milionów, i jeden milion z tego powodu, że na mocy nowej ustawy akcyjnej towarzystwa akcyjne będą o milion zł. mniej opłacać, obliczył czysty przychód na 5 milionów zł. Całkiem też słusznie dodał (czyta): Nikomu na myśl nie wpadnie, usuwać kontyngensem podatku dochodowego deficyt; myślą zaprowadzenia tego kontyngensu było to, aby niedobór powstały w tym samym właśnie podatku skutkiem zaniechania ustawy z r. 1849 pokryć i zapewnić państwu małą nadwyżkę.“

W tym względzie mogę przedłożyć jeszcze dokładniejszy rachunek, dokładny do r. 1879 jako ostatniego, z którego mamy zrektyfikowane już wyniki. Według tych wyników wynosiły podatki realne 62,971,474 złr., t. zw. osobowe nie opłacane od własności realnej 29,445,426 złr. razem 92,417,900 złr. Według przedłożonych w r. 1876 i przez komisję dla reformy podatkowej projektu do ustawy preliminarzowej w rubryce podatków realnych 58,591,000 złr. podatków zarobkowych 9,912,000 złr., od towarzystw akcyjnych 10 milionów, podatku renty 1,600,000 złr., podatku osobowo dochodowego wreszcie 14,897,000, razem 95 milionów, a zatem preliminarzowano o 2 1/2 milionów więcej, a dodając jeszcze kosztą w bardzo skromnej kwocie 1/2 miliona, a otrzymamy 3, — w przypuszczeniu zaś że żadna typomyłka, nadwyżkę do 4 milionów w preliminarzu. To także dowód słuszności ówczesnych zapatrywań dr. Plenera, że i ten podatek sam jako taki nie wystarczy do osiągnięcia pożądanego celu.

Już miałem zaszczyt oświadczyć Wys. Izbie przy przedłożeniu preliminarza z d. 30. września 1880, że obecna administracja skarbową, jak każda inna, ma na celu Wys. Izbie wskazać te drogi i środki, które nam się zdają jako odpowiednie do utrzymania równowagi w gospodarstwie państwowem.

Jeśli szereg tych dróg i środków proponować nazwać można, to program macie panowie drukowany w ręku. Przypnę je chętnie, że każdy ma prawo powiedzieć, iż jest nieodpowiednie, nie wiedzie do celu, ale powiedzieć, że nie istnieje wcale, to zdaje mi się nie da się pogodzić z faktycznym stanem rzeczy.

Już pierwszy miałem honor oświadczyć, — a niestety, może moja to wina, nie przekonały mię zdania przeciwnie, jakoby nie miał słuszności, że do wspomnianego celu prowadzi tylko dwie drogi; jak to już wielu z panów w szero-

kich wywodach od lat tyłu wykazywało: t. j. zmniejszenie wydatków albo powiększenie dochodów.

Oświadczyłem wówczas, a tu zaznaczyć muszę, że zarzucono mi niesłusznie i w sposób, którego wcale ryckiem nazwać nie mogę, jakoby nie myślał o oszczędności, że znaczne oszczędności, bo skoro mowa o deficycie, to rozumie się oszczędności takie, które znaczną część deficytu pokryć by mogły, tylko w trojaki sposób są możliwe do przeprowadzenia: Albo należy państwo w stosunkach obecnych pozostawić bezbronem, albo, powtóre, jeśli nie dopełni się prawnych zobowiązań państwa, lub wreszcie jeśli zaniechamy wszelkich gospodarczych zarządzeń i zasankcjonujemy powszechną w życiu państwowem stagnację.

Przyznaję, że nie było mi danem do dzisiaj odmienić tego zapatrywania; a zatem pozostaje tylko droga podwyższenia dochodów, i wówczas już zakomunikowałem W. Izbie moje, na sumiennem badaniu oparte przekonanie, i dziś ja — niestety — powtórzę muszę, że uważam za absolutnie niemożliwe w ciągu jednego roku, na drodze racjonalnej, w jednym budżecie, usunąć deficyt zupełnie, powiedziałem, że deficyt uważam za chorobę ekonomiczną, którą uleczyć można tylko cierpliwością, wytrwałością i wszechstronną pracą; wreszcie że absolutnie niepodobnem jest zapobiedz deficytowi w jak najkrótszym czasie, co tylko w drodze podwyższenia dochodów nastąpić może. Podwyższenie dochodów drogą reformy podatków bezpośrednich wymaga, wedle wyników długoletniej praktyki, tyle czasu, zanim stanie się ustawa, że nie może być uważane za środek, któryby mógł na bieżącej potrzebie już teraz przynajmniej w części odpowiedzieć. Powiedziałem też wówczas, że przedłoży projekt reformy podatku domowego wedle rozpoczętych już wypracowań, o której to reformie poseł Izby handlowej z Chebu wyraził się, że ją Wys. Izba zarzuca. A ja mówię, że oceniła ją wedle najlepszego swego przekonania. Oczekiwałem z niej 1,600,000 złr. i sądzę, że nawet i ten zreformowany podatek, jeśli będzie przez obie Izby przyjęty, nie przyniesie mniej jak milion złr. dochodu.

Wedle projektu o podatku dochodowym i zmniejszeniu istniejącego podatku zarobkowego, okazał się nadwyżka przeszło dwóch milionów.

Jeśli się nie mylę, a mylić się zresztą mogę, podniesiono na wczorajszym posiedzeniu, że tego projektu nie ma. Owszem są dwa, a nawet trzy projekta w mojem ministerstwie, zbudowane na zasadzie, która już w r. 1868 i 1869 tu sobie tworzyła, iż zasadzie oszczędności przez komisję mianowicie co do podatku zarobkowego. Teraz właśnie z objawów, jakie zaszły w ustawodawstwie państw sąsiednich w ciągu ostatniej zimy, przekonałem się, że poseł Izby handlowej w Chebie, zupełną miał słuszność, gdy swego czasu ostrzegał przed zastosowaniem tej zasady przy podatku zarobkowym, a mianowicie uważa obecnie utrzymanie zasady taryfowania za skuteczniejszą na razie. W każdym razie nie potrwa to długo, proszę przyjąć zapewnienie, że projekt odnosny W. Izbie przedłożony zostanie. Projekt o podatku od nafty został już w komisji załatwiony, i taki jaki jest, przyniesie państwu około 4 milionów złr.

Wspomniałem o opodatkowaniu gazu do oświetlenia, jednak projekt nie dojrzał jeszcze do dyskusji; następuje ustawa o wyszynku wódki i nowella o naleźytosciach, które zmierzają po części do zniesienia ciężarów, po części zaś do podwyższenia dochodów skarbu państwa. Są już na stole W. Izby, i w swoim czasie pozwolę sobie je wywnioskować, że możemy tym sposobem spodziewać się w przyszłym budżecie nadwyżki 14 do 15 milionów. Dopóki obie W. Izby nie rozprawią się z temi projektami, nie można by najprawniej powiedzieć, że ten rachunek jest nieuzasadniony, i sądzę, że również po słuszności twierdzić nie można, jakoby minister, który do 30. listopada już trzy miesiące miał za szczyt sprawować swój urząd, wcale bez żadnego planu przystąpił do administrowania w roku bieżącym i na rok przyszły.

Owóż nie ze względu jakoby miał chcieć podnieść rekryminację, ale dla skonstatowania faktu, muszę nadmienić, że wasz minister skarbu, wobec wielu prac byłej Izby i rządu, prac nieopartych na obecnie przyjętych zasadach, pomógł już stanowcze zapewnienia z r. 1868, 1873, 1875 itp., jak to już zresztą miałem za szczyt W. Izbie w dniu 30. listop. r. z. przy sprawozdaniu o stanie skarbu dokładnie wyliczyć, stoi wobec deficytu, powstałego w ciągu jednego lat dziesiątka, przez zużycie 499 1/2 milionów, pochodzących z operacji kredytowych lub

zmian w majątku państwa (Słuchajcie! z prawicy), podczas gdy nadwyżki owych nieregularnie powstających się dochodów w wysokości 500 milionów nad wydatki tej samej kategorii w ilości 348 milionów. użyte były na pokrycie deficytu w ciągu ubiegłego dziesięciolecia, jak niemiennie na zasilenie bieżącego stanu kasowego.

Podniosłem to już wówczas, powtarzam, nie jako rekryminację lub krytykę, — ale dla tego jedynie powodu, by wykazać — a przynajmniej dla mnie jest to dowód dostateczny — że najlepiej obmyślane, najobfitsza wiedza uposażone plany i programy finansowe nie stoją się wobec twardej rzeczywistości. Wiem dobrze, że państwo przedsiębrało wówczas bardzo znaczne, może nie zawsze konieczne próby, wiem dobrze, że wpadło i w zakłamanie zewnętrzne, co spowodowało znaczne koszty, jak wiem, że i warte i polityczne przedsięwzięcie inwestycyjne.

Owóż gdy takiego przeciągu czasu do osiągnięcia mimo wszelkich planów i programów pożądanego skutku potrzeba było, to conajmniej słuszną i sprawiedliwą nie żądać czegoś więcej od ministra, który rozpoczął budowę na podstawie, jaką sam zastał.

Nie mogę przypuścić o was, iżbyście tego odemnie żądali, gdyż byłoby to komplem dla mnie zbyt pochlebne, bym w kilku miesiącach wszystko wprowadził na właściwe tory. Na to sił moich rzeczywistych nie ma.

Ale jakże mają się rzeczy z preliminarzem na rok bieżący? Przedewszystkiem starałem się jak najusilniej, ponieważ z różnych stron Wys. Izby, tak z lewicy, jak z prawicy, domagało się tego, uložę preliminarz w formie jaknajściszej, niczego nie przemlecząc, przedstawiać stan gospodarstwa skarbowego z tą jasnością i wyrazistością, na jaką tylko zdobyć się można, aby reprezentacja ludności nie oddawała się żadnym złudzeniom. Starałem się, o ile to odemnie zależało, przedłożyć go Wys. Izbie d. 30. listopada złr. w ten sposób niezabawiony. Ze czasem, acz nie w złym zamiarze, tak można ugrupować liżby, że na pierwszy rzut oka sprawiają na czytelniku i słuchaczu korzystniejsze wrażenie, chętnie przypnę, ale nie miałem takiego zamiaru, choć nie byłoby to trudno. I tak np. w projekcie ustawy finansowej odłączyłem asygnowany skarbowe w ilości 20,600,000 złr., bo chciałem przez to wydatki, że nie można zaliczać umorzenia długu publicznego w roku bieżącym do potrzeb tegoż roku, lub, jeśli tak wolicie, do grzechów tegoż roku, skoro te asygnowy są wydane przed trzema laty. Powiedziano zaś wyraźnie: „O tych asygnowanych skarbowych będzie staranie w osobie ustawie.“ Komisja budżetowa była innego zdania, t. j. że i umorzenie asygnowat skarbowych należy do preliminarza. Nie miałem nie przeciw temu, i tak przyszło na koniec do sumy niedoboru 53 milionów.

Miałbym inny sposób, gdybym np. poszedł w ślad za komisją budżetową z r. 1878. Między wydatkami pomniejszono wówczas, jeśli się nie mylę, 20 milionów na umorzenie asygnowat skarbowych; między dochodami pomniejszono rentę w ilości 25 milionów (słuchajcie! z prawicy), i tak znikł niedobór. Ale dla państwa nie ma to korzyści praktycznej. Mógłbym i ja tak zrobić, mógłbym między dochodami pomniejsić 50 milionów renty papierowej, i znikłby niedobór, ale rozumie się, tylko na papierze. Ja zaś rzeczywistą przywiązuję wagę do tego, by przedstawiciel wam stan finansów takim, jakim jest, bo tylko dokładne rozpoznanie złego może doprowadzić do stopniowego pokolenia mu tamy.

Na wstępie umyślnie dziś zacytowałem kilka zdań, z których jasno wynika, że tak na lewej, jak na prawej stronie Wys. Izby — boć to nie kwestja polityczna — panują zapatrywania, wedle których niedobór tylko zapomocą podwyższenia podatków, po części zapomocą reformy poborów bezpośrednich, po części pośrednich, a wedle mniemania wielu panów, zapomocą podatku osobisto-dochodowego usunąć można. Jestem zniewolony przypominieć szanownym panom, że już przy wniesieniu budżetu wyraźnie zastrzegłem się przeciw mniemaniu, jakoby cały niedobór w teraźniejszej wysokości jego chciał pokryć tylko podwyższeniem podatków. Jeśli tak wolicie, niechże to będzie mój błąd, brak programu, ale nie mogę odstąpić od przekonania, że idea ta jest niepraktyczna, niebezpieczna, szkodliwa dla państwa i opodatkowanych. Liczyłem w tem, jak już wówczas wspominałem, na ofiarność obu Wys. Izb, że przez przyzwolenie pewnych podatków zechcą zatamować i zatamują niedobór bardzo znacznie. Jakże to mogą być podatki? Przekonałicie się, że z podatków bezpośrednich można spodziewać się dochodu o 3, 4, 5, przypuścmy nawet o 6 milionów większe-

Z pola odkryć i wynalazków.

(Gotowanie za pomocą ciepła słonecznego. Przyrząd Pifre'go i Monchota. Słońce jako siła nawodniająca. Nowy metal Spence. Szczerzenie przeciwko chorobom epidemicznym. O bakterjach śledziennych. Mikroby powietrza. Statystyka śmiertelności. Nowa teoria powstawania gradu.)

Na ostatnich wystawach powszechnych można było widzieć zadziwiające ogniska bez ognia i opali, — lecz wypielające wszelkie kuchenne zadania zapomocą promieni słońca, zwierciadłem wkłesłem w jeden pęk zjednoczonych. W środku takiego ku słońcu zwróconego wkłesłego zwierciadła z posrebrzanej miedzi, umieszczono oczerniony i dżwonek szklanym przykręty recipient, względnie kocioł, który chłoniąc ciepło promieni słonecznych, i topił niem ołów, gotował, piekł i t. p. Obecnie sporządził Abel Pifre w ogrodzie Conservatoire des Arts et Météiers w Paryżu, ulepszony podobny przyrząd w wielkich rozmiarach, który w zastosowaniu swem ma być bardzo pożytecznym. Nie nachyla on ścian reflektora o kat 45 stopni, lecz daje zwierciadło wkłesłemu (podług sprawozdania Henry'ka de Parville w *Journal de Debats*) kształt paraboliczny, kieruje promienie na spód kotła i urządza wiele mechanicznych ułatwień w obchodzeniu się z przyrządem. Żywność on przetrze 80 odsetek ciepłych promieni słońca, zwierciadło dawniej zużytych 50 odsetek. Przyrząd Pifre'go ma zwierciadło wkłesłe o obszarze dziesięciu metrów kwadratowych, kocioł o treści 60 litrów, w którym przy pogodnym niebie woda w pół godziny wrzeć poczyna. Prężność pary rośnie od 7—8 minut o jedną atmosferę i wprawia w ruch mały motor, który z największą regularnością wznosi w jednej minucie 100 litrów wody na trzy metry wysokości. Wynik ten nie jest jeszcze doskonałym, gdyż motor jest stosunkowo za wielkim i wielka ilość siły pary ginie w przewyższeniu oporu powstającego przez tarcie. Chcąc otrzymać siłę rzeczywistą jednego

konia, trzeba użyć zwierciadła o 20tu metrach kwadratowych obszaru t. j. o średnicy drugiej na 5 1/2 metra. Marié-Davy, dyrektor miejskiego obserwatorium w Montsouris obliczył, że przyrząd Pifre'go gromadzi na jednym metrze kwadratowym obszaru w minucie 12 jednostek ciepłoty, a więc ciepło zgromadzone w jednej minucie jednym metrem kwadratowym zwierciadła ogrzewa kilogram wody o 12 stopni.

Mouchat idąc za przykładem Pifre'go zbudował przyrząd podobny o 4. metrowej średnicy zwierciadła, którym doprowadza 34 litrów wody do wrzenia w 80 minutach, a w 1 1/2 godziny wynosi prężność pary już osiem atmosfer. Użyty do poruszania pompy wznosił 1.200 litrów wody w jednej godzinie na metr wysokości. Monchot używa swego przyrządu do topienia i kalcynowania szklanych, wyrabiania kwasu benzolowego, do czyszczenia oleju llnianego, zgęszczania syropów, destylacji kwasu siarkowego i zweglania drzewa.

Przyrządy podobne mogą być użyte do tłuszczenia, mielenia i poruszania różnych maszyn gospodarczych, — on może grzać obiad robotnikom oddalonych plantacji, może lód tworzyć, a przede wszystkim wodę destylować, co dla wielu okolic jest kwestją żywotną. Wielki przyrząd wywoła wrzenie 150 litrów wody w godzinie, — to wystarcza do zaopatrzenia jednej miejscowości w zdrową wodę do picia. W niektórych okolicach Chili i Boliwii kosztuje tonn wody do picia do trzystu franków. Reflektorem słonecznym kosztującym 600 franków, można by w ten sposób sporządzać wodę do picia prawie bez kosztów, gdyż obsługa takiego przyrządu nie kosztuje. Nieocenionym nabytkiem będą ulepszone podobne przyrządy dla krajów obfitujących w zbytek promieni słońca, — krajów pod równikowych, — dla gór wysokich, dla pustyni i w ogóle dla okolic ubogich w materiały opałowe, jak Algierja, Egipt, południowa Hiszpania, Australia i t. d. Siła już jednego konia zdoła podnieść w godzinie 38 metrów sześciennych wody na pięć metrów wysokości, — lecz zastawane dwa zwierciadła, wyrównujące siłę 4 koni, umożliwiają nawodnienie przynajmniej czterech hektarów roli dziennie. Nawodnienie dzienne 4 hektarów, czyli w 8 miesiącach 320 hektarów

jest zupełnie dostatecznem dla gorących okolic, w których trzykrotne nawodnienie podczas jednego bezdeszcznego miesiąca wystarcza do osiągnięcia plonu. I w wielu innych okolicach będzie zastosowanie przyrządu Pifre'go nieocenionem, a w niedalekiej przyszłości epokę tworzącym wynalazkiem.

Wiele rozgłosu w technicznym przemysle zająwa obecnie nowa mieszanina kruszcowa, nazwana Spence-Metal. Został on wynaleziony przed rokiem przez angielskiego chemika Spence'a, przy doświadczeniach czynionych z kruszczami siarczkowymi. Spence odkrył, że pewne metale siarczkowe w zetknięciu z stopioną siarką tworzą pewne chemiczne połączenie, które po oziębieniu przedstawia twardą, jednostajną, bardzo ciągliwą masę, szarą lub czarnej barwy. Jest to połączenie siarczki żelaza, siarczku cynku i siarczku ołowiu w dotąd nieznanym stosunku, — a wyrób tegoż metalu jest dotąd tajemniczą wyalazą. Metal ten ma pewne szczególne własności. Ciężar gatunkowy wynosi 3.4, jest zupełnie jednostajnym i wytrzymałym na wszelkie wpływy atmosferyczne i działania kwasów i alkaliów. W pierwszym względzie przewyższa bronz i marmur, co Spence wykazał, wystawiając gładko polerowaną płytę z tego metalu przez sześć miesięcy na działanie powietrza. Powierzchnia płyty blyszcząca wyglądała jak przedtem, nie uległa żadnej zmianie. Leżąc w wodzie królewskiej przez miesiąc, została tylko na powierzchni trochę nadgryzioną, a po 6ciu miesiącach leżenia w tej najsilniejszej mieszaninie kwasów, niszczącej wszelkie metale szlachetne, — okazała się wprawdzie zgrzyżniona miejscami, lecz nie w takim stopniu, w jakim bronz i platyna przez ten sam czas leżąc, nadgryzione zostały. Własność tę posiadają tylko szkło, gutaperka, szklony itd. Punkt topnienia jest bardzo niskim, t. j. 16° C, przyczem okazuje ciekawą własność, iż przy ziębnieniu nie ściga się, lecz rozszerza, własność czyniącą go nadzwyczaj przydatnym do odlewania. Ta sama własność posiada kruszec czcionkowy (mieszanina 8% ołowiu i 2% antymonu), bismut i woda marnaząca.

Mr. Granville wykazał na posiedzeniu Society of Arts w Londynie, iż Spence-metal

daje się używać do najdelikatniejszych odlewów. Odlew płyty szklanej z odciskiem palców, które- rmi ją dotykano, wykazywał jak najwmienniejszy obraz porów skórných i zewnętrzną budowę epidermis, pomimo, iż powierzchnia odlewu przedtem polerowaną została.

Zastosowanie tego metalu do odlewania jest jednak warunkowem, gdyż punkt ciepłoty, w którym najlepiej zupełnie, leży między 160° a 170° C, powyżej zaś i poniżej tej temperatury staje się masa topniejąca ciastowatą i do odlewów niezdolną. Formy użyte do odlewania mogą być z różnych materiałów. Spence odlewał dotychczas niezbrane formy z gęlatyny, które w skutek nadzwyczaj szybkiego stygnięcia metalu nie zostały w niczem naruszone. Najważniejszem zastosowaniem Spence-metalu jest zalewanie nim miejsc, mających być szczególnie zamkniętymi; gdyż rozszerzając się przy stygnięciu, zatyka zupełnie wszelkie nierówności otworów.

Badania i spostrzeżenia nad światem bakterji postępują z wielkim krokiem. Szczególniej we Francji poświęca się tymże wielu uczonych. Obecnie znowu donoszą o nowem odkryciu. H. Toussaint profesor przy szkole weterynaryjnej w Toulouse, wynalazł środek, który zaszczerpiony chroni owce od jednej z najstraszniejszych chorób, dziesiątkujących bydło rogowe, od zapalenia śledziony. Znanem jest, że przyczyną zaraziwości tej choroby leży w przenoszeniu zarodków bakterji do wnętrza organizmu zwierzęcego. Zbadanie istoty bakterji śledziennej (*Bacillus anthracis*) jest zasługą zmarłego botanika Karola Kocha. Pasteur zaś wykazał, że epidemiczne użycowanie się tej choroby polega na ogromnej ciążności życia tych istot. Z trupów zwierząt padłych na zarazę śledzienną, a niezapokanych dość głęboko, wydostają się te zarodki bakterji zapomocą z grobu wystającej trawy na powierzchnię, obsiadają ją, a taż zjedzona przez zwierzęta wywołuje znowu zarazę. Mikroskop okazuje nam, jak tu z grobu, sildziły śmierci — nowa śmierć światu wystąpi!

Od niebezpiecznej tej zarazy występującej w innej postaci i u innych zwierząt, a u człowieka jako żółtych karbunków i zapalenie śledziony, — chroni H. Toussaint wszczepianiem w

organizm materji zaraziwej. Używa on do tego krwi zarazonej tj. pełnej bakteriidów, że zwierząt padłych na tą zarazę. Odwłóknią ją i ogrzewa przez 10 minut w temperaturze około 55° C, która zabija bakterie. Ta materja wszczepiona kilka razy owcom chroni je od powyższej zarazy, tak iż można tymże później wszczepiać krew pełną bakteriidów bez żadnej obawy. Dotychczasowe doświadczenia czynione w tym kierunku na owcach i psach wypadły świetnie. Nad kwestją, czy środek ten chroni od zarazy przez czas dłuższy, robią właśnie doświadczenia w Alfort.

Jedno z ostatnich sprawozdań francuskiej akademii umiejętności zawiera spostrzeżenia Miquela nad mikro bami powietrza, t. j. istotami, które bująja milionami w powietrzu. Miquel używał do swoich badań aerospku zaopatrzonego trąbką i przyrządem do mierzenia objętości prądu powietrza dla pewnego przeciągu czasu. Powietrze puszcza się na powierzchnię pokrytą glikozowaną gliceryną, która na mocy swojej lepkości zatrzymuje wszystkie mikroby. W metrze sześciennym powietrza z Montsouris znalazł Miquel 500—120,000 tych istot, i sprawdził, że przeciętna ilość mikrobow w zimie jest małą, na wiosnę bardzo wielką, w lecie niezmienią prawie, poczem w jesieni zmniejsza się znowu. Burze letnie połączone z ulewami, a nawet i zwykłe deszcze sprowadzają powiększenie się ilości mikrobow w powietrzu. Mnogość tych istot mikroskopicznych tworzą: zarodniki grzybów i skryptopielowych roślin, pyłki roślin i wianopielowych, proch ziemny, orzęszone wycieczki i tchnąca jaja, monady i bakterie. Liczba tych ostatnich zmienia się ciągle, gdyż zależną jest od wilgoci powietrza, i to w tym stosunku, że bakterie są w wilgotnych czasach mniej liczne, niż jak w suchych. Ciekawe spostrzeżenia czyni Miquel, iż w 8 dni po każdorazowem pomnożeniu się bakterji w powietrzu, poczęły wykazywać tablice śmiertelności także wzroście się liczby wypadków śmierci w skutek chłrbó zaraziwych.

Mikroby otrzymuje się najłatwiej z wody, przez dodanie do niej kwasu osniowego rozcieńczonego w stosunku 0,5 : 1000. W kilku godzi-

go, a nie radziłbym złemu rządowi, żadnej reprezentacji ludności! Austrii postąpić teraz dalej na tej drodze. Zreba nie zapominać, że tak w nauce, jak w życiu zachodzą zmiany przekonań i poglądów, które nie hańbią nikogo, bo wynikają z natury życia, tam stanowiska, jak państwa. Były czas, że cały system finansowy opierało tylko na podatku bezpośrednim, bo, jak to zazwyczaj, iwa, że się popada z jednej ostateczności w drugą, umiejętność i zaumienność meżowie w Niemczech doszli do przekonania: przedewszystkiem podatki bezpośrednie! Wobec teraźniejszej sytuacji ekonomicznej, w środkowej Europie szczególnie, a mianowicie także w naszej ojczyźnie, wobec teraźniejszego ruchu społecznego, mem zdaniem nie należałoby już podwyższać znacznie podatków bezpośrednich i znieuwać klas walczących z powszechnymi potrzebami życia do płacenia nawet wtedy, gdy może na prawdę płacić nie mogą. Co już istnieje, to trzeba szanować i ulepszać, ale w zaprowadzaniu nwości, trzeba się bardzo mieć na ostrożności.

Jeśli tedy jeden z szan. posłów z lewicy wczoraj w zwykły sobie uprzejmy sposób powiedział, że wciąż jeszcze nie mam wytworzonego zdania o podatku dochodowym, już ja mam moje zdanie i książkę także dosyć się naczynałem, ale zupełnie zgłębić zasadę podatku dochodowego, znać wszystkie sposoby, w jaki go przeprowadzić można, a zastosować je natychmiast w życiu jako odpowiedzialny kierownik finansów, to dwie rzeczy całkiem różne. (Brawo z prawicy.)

Zresztą nie pojmuję, dlaczego teraz z tak osobliwym zapalem wystawianie podatek osobistochodowy jako ostateczne remedium, podczas gdy szan. opozycja dawniej miała wszelką sposobność do przeprowadzenia go. (Bardzo trafnie! z prawicy.) Wszakże byłem tu w czasie rozpraw. Wiadomo, że na §. 42. nagle je przerwano, a potem cały projekt, wypracowany z takim mozołem przez komisję ówczesną, nie wiem na którą rzucano pulkę. Mówię to nie dla rekryminacji, lecz owszem sądzę, że stało się to z całkiem słuszną uwagą. Paragraf ten mówi: do podatku tego nie wolno przyzwać żadnych dodatków. Zasadniczo i teoretycznie przepis taki całkiem słuszny; dziś jeszcze jestem tego zdania, że zaprowadzając podatek osobistochodowy dla wyrównania nierówności w dzisiejszych podatkach przedmiotowo dochodowych i dla przyniesienia skarbowi dochodów, nie możnaby pozwolić na okładanie go dodatkami, bo postaradaj wtedy swą naturę, swą istotę. Ale zachodziła w tym punkcie trudność, a szanowna opozycja dzisiejsza, wówczas większość, zawała się — czesć jej za to! — wynieść się tak lekko ponad prawo sejmów z okoliczności lada jakiego paragrafu. Może myśle się w tem przypuszczeniu co do skrupułów tych panów: dość, że paragraf ten stał się przyczyną odłożenia projektu. Nie możecie zaś po dzisiejszej większości wymagać, aby ona mniej szanowała prawa sejmów. (Brawo! brawo z prawicy.) Trzeba starać się ułożyć rzecz tak, aby nieczyje prawa nie doznały krzywdy; wtedy dopiero będzie można przeprowadzić podatek dochodowy.

Skoro przeto samo pomnożenie lub podwyższenie poborów bezpośrednich nie wystarcza, trzeba, a to twierdził panowie z lewicy już przed wielu laty, ja zaś zgadzam się na to — trzeba zwrócić się także ku poborom pośrednim. Jeden projekt, tak nieprzyjemny projekt o nafcie zapowiadany już w r. 1875, już tu jest. Co do mnie, jeśli wiedzieć chcę, mniemam, że w Austrii podatkiem od zbytku wkworilibyśmy może trochę, ale bardzo mało, a to dla szczególniejszej właściwości wielkiego państwa tego, dla szczególniejszego rozdziału majątku i dla zachodzącego może nie w kilku wielkich miastach, ale po wszystkich małych miastach i po wsiach braku namacalnych znamion zbytku. Trzeba w znacznej części trzymać się dawnego zdania umiejętności, że tylko te podatki mogą wydać znaczny rezultat, które nakładane są na przedmioty jak najpowszechniejszego użytku. Znaleźć tu granicę, jest naturalnie trudno, t. j. co jest przedmiotem powszechnego użytku, a jednak nie najniebezpieczniejszą potrzebą życia. Znaleźć te granice przez charakteryzowanie przedmiotu niezawasze się powie. Ale nawet podatek godzący w przedmiot powszechnego użytku, chociażby nawet uniarkowany, może często dla znacznej części ludności stać się uciążliwym tak samo, jak podatek bezpośredni, którego się żąda ściśle w oznaczonym z góry terminie bez względu na kłopoty opodatkowanego.

W tym kierunku myślę też dalej postąpić, rozumie się, jeśli mię poprze Wys. reprezentacja państwa. Od kilku miesięcy zaprzatuje mnie

kwestja, której jednak dziś nie mogę jeszcze oddać pod sąd i pod decyzję Wys. reprezentacji państwa, kwestja ta, że nasze dochody z cel koniecznie muszą być podwyższone. Nie dziś po temu sposobności, żeby szeroko mówić o ekonomicznej kwestji cel w Austrii. Mam na myśli tylko te cła, które utartem mianem nazywane są „cła finansowe“, a co do nich mniemam, że można osiągnąć bez najmniejszej uciążliwości dla ludu sumę, która łatwo da znacznie podwyższenie dochodów skarbowych. Proszę tylko uwzględnić niektóre cła finansowe w naszej taryfie celnej i porównać je z cłami włoskimi — by nie mówić o państwach bogatych — i także z cłami innych państw ościennych Moskwy, Niemiec, a zobaczyć, że można zyskać kilka milionów w złocie. Nie mogę, jak już powiedziałem, uważać tej kwestji dziś za przygotowaną już do orzeczenia o niej; pomijcie to, bo nie zawisła ona jedynie od rządu wiedeńskiego i od tej Wys. Izby, lecz wymaga zgody Węgier.

Powiedziałem już i po raz trzeci maszę powtórzyć — bo dyskusja ogólna o budżecie była już antycypowana w grudniu r. 1880, przy rencie papierowej, przy podatku domowym, a nawet i przy podatku gruntowym (wesołość) — wspominałem już, że nie mogę usunąć niedoboru za pomocą po prostu mechanicznego podwyższenia podatków, że mogę tylko zatamować stopniowem przynależaniem skarbowi dochodów; że atoli jestem przekonany, iż żaden rząd z poczuciem obowiązku nie śmiałyby wystąpić przed Wys. Izba z taką propozycją, a tem mniej zgodziłaby się Wys. Izba na to, żeby przyjąć projekta, któryby nagle dawały państwu o 25 do 28 milionów więcej. Byłoby to powtórzeniem starej bajki o zabiciu kury niosącej jaja. Ale z otuchą licze na to, że to, co wówczas przybrałem w formę lekciej wzmianki, a co wówczas przyto pewnymi głosami przerywającemi mój wywód, tj. polepszone stosunki ekonomiczne obok zastosowanej do nich też akcji ustawodawstwa finansowego i administracji finansowej, doprowadzą nas w stonunkowo krótkim czasie do upragnionego celu.

Dwoja rzeczy potrzeba do tego, pewne przypuszczenia zawsze uczynić trzeba, gdy się robi plany. Jako przyczynę wielkich niedoborów ubiegłego dziesiątka lat słusznie przytaczają nam te okoliczności ekonomiczne, w jakich wówczas znajdowała się ludność państwa, a pod których wpływem cierpi aż do dnia dzisiejszego — wielkie spekulacje, które rozpowszechniły się nie tylko po całej Austrii, lecz prawie po całej Europie; tudzież klęski, któremi Opatrność nawiedziła najlepsze źródła naszej ekonomii społecznej, t. j. produkcję surowców. Jeśli przeto teraz po wieloletnim okresie ekonomicznie nieszcześliwym wychodzę z przypuszczenia, że Opatrność może obdarzyć nas łaską kilku lepszych lat i że znajdziemy w sobie siłę do pracy i do oszczędzania, zdaje mi się, że przypuszczenie takie jest całkiem naturalne. Bo jeśli jest coś pewnego w życiu państw i ludzi, to jest to niewątpliwie ustawiczna zmienność. Jeśli się podczas słoty prorokuje pogodę, nie jest to prooroctwo zbyt śmiałe, jak i naodwrot. Liczę zaś właśnie na lepsze stosunki ekonomiczne już przez wrazenia, jakie sprawia ludność i naturalne czynniki ekonomiczne. Jakoż są już pewne objawy po temu, gdy się je tylko chce śledzić.

Każdemu ogłosił już przed niejakim czasem wyniki dochodów państwowych w ostatnim kwartale w porównaniu z dochodami tego samego kwartalu najbliższego roku, z których nadwyżka się okazuje. Dzisiaj znane mi są tylko wyniki dochodów w pierwszym kwartale, i to niestety dokładne tylko co do podatków bezpośrednich, a z tego widzimy, że w pierwszym kwartale roku 1881 wpłynęło więcej podatków bezpośrednich, niż w tym samym czasie roku 1880, a uwzględni ogólny już w tem mniejszy dochód z podatku gruntowego. Jest to w każdym razie wskazówka, że nie tak bardzo źle stoją rzeczy z finansami państwowymi, i nadzieja, że z polepszeniem stosunków dochody się powiększą. Sądzę, że powinno to poniekąd posłużyć do uspokojenia całej Izby.

Także w dochodach pośrednich można za znaczny nadwyżkę, nie mogę wymienić dokładnych cyfr, jako ogłoszonych publicznie, przyjdą one wkrótce, a obecnie niema jeszcze ze wszystkich aparatów dokładnych wykazów.

Pozwalam sobie także zwrócić uwagę panów na niektóre małe liczby. Ekspert naszych produktów w r. 1880 w porównaniu z rokiem 1879 wzmożł się co do metalu i wyrobów metalowych o 5 milionów, ekspert maszyn i instrumentów wykazuje nadwyżkę 43 miliona w porównaniu z rokiem poprzednim, towary drewniane, szklane i gliniane nadwyżkę 8 milionów, towary kanczukowe, skórane i kuśnierskie 2 miliony, tkackie i niciane o 5 milionów; znaczne natomiast obniżenie widać w eksporcie zboża, co jest wynikiem znanych stosunków i rezultatu żniw w latach ubiegłych, niechęć tego przytaczać jako motyw pełen słuszności i stanowczości, musiałbym bowiem w takim razie godzinami zajmować Wys. Izba. — Ale to jest także wskazówka, że nasza nadzieja nie jest bezpodstawną, że przez prezoro i powolne podwyższenie i zmianę podatków, także i ekonomiczne własne siły pod ochroną opatrności podniosą się, podnieść się mogą, podnieść się muszą.

Ale mi, niewiedząc z jakiego powodu, jesteśmy przyzwyczajeni własne stosunki w daleko gorszych przedstawiać kolorach, aniżeli się rzeczywiście, — proszę tylko rozglądać się w tych organach opinii publicznej, które nie zajmują się właściwie polityką, proszę zbadać fachowe naukowe i finansowe organa zagraniczne, niemieckie i francuskie, a przekonacie się, że tam, gdzie osadza się drukiem całkiem trzeźwo ekonomiczne stosunki Austrii, i jej stan finansowy, bez względu na partje polityczne, zapatyrywania o nas są daleko korzystniejsze od tych, jakie dają się słyszeć w tej Wysokiej Izbie.

Zresztą maszę przejść do innego przedmiotu, który jest z tem w pewnym związku. Sądzę, że wyrazem finansowych stosunków państwa, wprawdzie nie jedynym, jest wartość jego papierów publicznych, możność wydawania ich i stałego umieszczenia. Im mniejsze jest zaufanie do tych papierów, a im większy popyt za innemi, tem niższy będzie kurs tych papierów. Im mniejsze jest zaufanie, tem dalszego trzeba będzie czasu, zanim nowe papiery państwowe, jak to mówią, przejdą w stałe ręce.

Zwracam się do uwagi, którą mi na wczorajszym posiedzeniu Wysokiej Izby w ten sposób zrobiono: zarząd finansów mógł otrzymać więcej dwa miliony, to robi rocznie 100.000 złr., a pańska jest wina, że państwo płaci rocznie 100.000 złr. że dochód z 2 milionów po 5 procent wynosi rocznie 100.000 złr. jest zupełną prawdą, przeciwnie czemu nie ma nie do zarzucenia. Utrzymywano więc, że można było otrzymać te 2 miliony. Że można je było otrzymać, to sprawa ta przypomina owego synalka, który otrzymał w spadku po ojcu wielki majątek, a mimo to nie był zadowolony z tego, co otrzymał i ciągle mawiał: „Szkoła że ojciec tak, a tak, i tak, jeżeli się uwzględni zobowiązania, które za-

nie robił.“ Tak samo rzecz się ma i z tą sprawą. Muszę to sprawy brać zupełnie na trzeźwo, nie tak jak kapię, który ciągle towaram handluje i po to go tylko kupuje, aby sprzedać, ale tak, jak je musi pojmować zarządca wielkiego gospodarstwa, jako kierownik finansów. Kierownik finansów wiedział, że ma pokryć deficyt, który obecny rok przynosi, wiedział także całkiem dokładnie, że w r. 1878 z taką zręcznością wystawione obligi skarbowe mimo to musi teraz zapłacić, wiedział więc, że dnia 1. maja będzie musiał zapłacić 20.600.000 złr nie wypróżniając kas państwowych. Wprawdzie nie stoją tak rzeczy, aby minister finansów nie mógł bez pożyczki znaleźć 20 milionów, ale nikt przecie nie żądałby, aby ogłacać kasy państwa.

Był to jeden cel. Drugim był ten, że jak wiadomo, przyjąłby znaczniejszą wypłatę, na której napród trzeba się przygotować. Z drugiej strony, jak to już miałem zaszczyt powiedzieć przy debacie o wypuszczeniu renty, naturalnem życzeniem każdego ministra finansów jest zrobić wszystko, co do niego należy, ażeby dopiero po skończonych naradach i przyjęciu ustawy finansowej otrzymać pokrycie od Wysokiej Izby. Było naturalną rzeczą, że się przez niejaki czas oczekiwało, czy okaże się możebność po temu, czy nie.

Nareszcie zbliżał się czas, kiedy trzeba się było przygotować do wypłat, o których przed chwilą wspominałem; powodów, które skłoniły zarząd finansów do wydawania austriackiej renty papierowej po 5 prc. nie chcę dzisiaj wyłuszczać; mniemam, że nie została ona zacementowana, lecz uznana za słuszną, jakkolwiek głosowano przeciw całej ustawie o pokryciu. Jedno tylko muszę powtórzyć, że jeżeli te powody zostały uznane przez obie Izby, musiały być uważane jako odpowiednie. Ale trudność polegała w tem, że szło o papier, który jeszcze nie istniał, a więc o wartość, której wysokość można było obliczać, kalkulować — jest to rzeczka spekulacji — co do której jednak ekonomista nie miał stałej, pewnej podstawy obliczenia, jedynie papierowa, rentę austro-węgierską. Proszę teraz porównać ówczesne kursa austro-węgierskiej renty papierowej z kursem 5-procentowej renty papierowej. Wtem bardzo dobrze, że i w tym względzie wielu bardzo doświadczonych panów porównanie tych dwóch papierów na podstawie doświadczenia obliczenia nie będzie uważać jako zupełnie słuszną, ale o tem nie chciałbym chętnie mówić publicznie. Rozumiem dobrze tych panów, którzy sądzą, że austriackie papiery są daleko więcej warte, ale to w każdym razie jest rzeczą dosyć śliśką, wartość jakiegos papiaru w ten sposób obliczać, że się obniża wartość innego papiaru, w zasadzie tak samo pewnego. (Brawo, na prawicy.)

Przynajmniej dla kierownika finansów stanowisko takie w żaden sposób nie jest możliw. Sam nie rachowałem, bo nie jestem dokładnym w rachunkach, ale mam wybornych rachmistrzów w ministerstwie finansów i tam po obliczeniach przyszedłem do kursu 89%. Porównajcie tę cyfrę z kursem z połowy marca. Nie zapominać o tem, że istniały inne zapatyrywania, słyszałem je: „Jest to niemożliwe przy obecnych stosunkach targu. Widzicie panowie, że kursa się podnoszą.“ A muszę pójść daleko wyżej 90, 91, 93, 94 — nie chcę iść dalej, bo trzeba by już zupełnie puścić w dze fantazji, a kwestja, o której mowa nie jest przedmiotem, który by w ogóle można mierzyc fantastyczną miarą.

Dla ministra finansów — jak sądzę — tak się przedstawiało wówczas położenie: Jeżeli raz się przyszło do przekonania, że ma być wypuszczoną nowa 5 procentowa renta papierowa, jeżeli się przyszło do przekonania, że koniecznie trzeba mieć pewną, oznaczoną sumę pieniędzy, na pewny oznaczony termin, co było słuszniej: czy narażać się na różnorodność, możliwie szanse, czy rzecz zatwierdzić?

Jeden z panów posłów użył wczoraj wyrażenia „ponieważ się wiązało.“ Tak — jeżeli robi się układ, to wiąza się obie strony, inaczej nie jest możebnem, a jeżeli się coś obiecuje, to trzeba dotrzymać. Ale jeżeli ten pan poseł — zresztą, jak sądzę, w najlepszej wierze — wziął kurs 95%, nawet jako możliwy, to muszę sobie pozwolić sobie wejść w bliższy rozbiór motywów, które mnie skłoniły do tego, że kurs, który osiągnąłem, uważam za zupełnie odpowiedni — dla rządu, nie dla spekulanta. Niechce szukać daleko, mógłbym z pomocą aktów ministerstwa finansów cofnąć się za rok 1860, nie chcę jednak panów trudzić, dla tego też niepraszam tylko, abyście uwzględnili wypuszczenie renty zloty. Wypuszczenie pierwszej emisji 40 milionów w r. 1876 nastąpiło w rencie zloty i dokonane zostało w drodze subskrypcji za pośrednictwem jednej z tutejszych instytucji pieniężnych; cena subskrypcyjna oznaczona została na 56 zł. w złocie za 100 zł. kapitału nominalnego i wynosiła z uwzględnieniem ajza złota 76 zł. 52 ct. Po przeprowadzeniu operacji i wyrównaniu provizji i innych kosztów, uzyskał zarząd finansów dochodu netto 67 zł. 54 ct. (Słusznie! na prawicy), a więc w porównaniu z ceną subskrypcyjną 70 zł. 52 ct. mniej o 2 zł. 98 ct. (Słuchajcie! na prawicy.)

Druga emisja 40 milionów została wydana 21. stycznia 1877 po kursie 57.50 w złocie, względnie 71.69 w papierach, przyczem instytucja, która się tego podjęła, wymogła dla siebie opcje dalszych 30 milionów po kursie 59 w złocie. Jeżeli nie będzie się zważać na to, że w cenie 57 złr. 50 ct. w złocie, zawartem już jest wynagrodzenie za przyznanie opcji — ponieważ, jak wiadomo, opcja pozostawiona do woli instytucji finansowej, przynosi tylko korzyść tej instytucji, a nie państwu — jeżeli nie będzie się zważać na to, że w tej cenie już poniekąd prawo opcji zapłacone zostało, to okaże się bez względu na wynagrodzenie, zawarte w kursie 57 złr. 50 ct. między ceną 71 złr. 79%, ct. a kursem giełdowym renty w dniu wydania jej 21 stycznia 1877 w kwocie 74 złr. 75 ct. różnicy 2 złr. 85%, ct. A więc 40 milionów renty zloty wydano o 2 złr. 85%, ct. poniżej kursu giełdowego. Różnica ta okazała się jeszcze większą, jeżeli się zważy, że kurs giełdowy 30 milionów optowanych po 59 złr. w złocie, na dniu wydania doszedł do 78 złr. 15 ct., a więc kurs opcyjny przekroczył został o 6 złr. 28 ct. (Słuchajcie! na prawicy.)

Następna emisja renty zloty w kwocie 26.700.000 złr. odbyła się 16. kwietnia 1878 po stałej cenie 57 złr. 63 ct. w złocie, względnie 70 złr. 20 ct. w papierach. Na giełdzie notowała austriacka renta złota 16. kwietnia 1878 73 złr. 10 ct. w banknotach, a więc o 2 złr. 90 ct. po nad kurs emisyjny, i jak panowie widzicie, zawsze się to samo powtarza.

Dnia 26. marca 1879 wypuszczono 60 milionów po kursie 63 złr. 30 ct., względnie 73 złr. 80 ct. w papierach, a więc, ponieważ na giełdzie notowano kurs 76 złr. 60 ct., o 2 złr. 80 ct. poniżej kursu dziennej.

Różnica ta przedstawia się w innem świetle, jeżeli się uwzględni zobowiązania, które za-

razd finansów przyjął na siebie przy emisji wyżej wymienionych 60 milionów. Zarząd finansów zobowiązał się oddać w drodze opcji dalszych 40 milionów po cenie 74 złr. w złocie za 100 złr. nominalnej wartości, instytucji, która pierwszą operację uskuteczniła; dalej zaś na wypadek, gdyby w przeciągu dni 85 licząc od 25 marca, nie zrobiono użytku z prawa opcji, tych 40 milionów renty zloty nie sprzedać nikomu niżej kursu 64 złr. w złocie.

Szkoda, na jaką zarząd finansów w skutek tych stypulacji był narażony, została usunięta w skutek korzystnych stosunków finansowych, które umożliwiły instytucji, zajmującej się opcją, wykonać takową, i objąć 40 milionów renty zloty po kursie 64 złr. w złocie, czyli 75 złr. w banknotach, d. 21. maja 1879. Na giełdzie notowała tego dnia austriacka renta złota 80 złr. 55 ct. (Słuchajcie! na prawicy.) Przytoczone daty z emisji razem 260 milionów złr. dowodzą dostatecznie, że dochód netto za każde 100 złr. kapitału emisyjnego wynosił prawie o 3 złr. poniżej kursu giełdowego; jest to różnica, której ze względu na wysokość kapitału w żaden sposób lekceważyć nie można.

Mógłbym masę takich przedłożyć. Nie czynię tego jednak z powodu, aby nikogo nie poddawać krytyce. Minister finansów i ministerstwo finansów nie jest i nie może być w położeniu, robić spekulacje giełdowe. Minister finansów, jeżeli przewiduje na pewną chwilę potrzebę, musi się starać o zaspokojenie tejże, od banku zaś, jakkolwiek onby był, a który odgrywa rolę pośrednika, nie można żądać, aby żożył kosztu i nie na tem nie zyskał. A więc różnice, i to nie znaczące między kursem rzeczywistym a kursem, po jakim państwo papiery swoje wydaje, jak to wskazują daty — a jeżeli panowie żądacie, mogę jeszcze dalsze przytoczyć — są nienuknione.

W tym roku francuski minister finansów otworzył subskrypcję — publiczną subskrypcję na 50 milionów guidenów chwala Bogu Austrii nie potrzebuje — i oddał odbiorcom znaczną ilość po 3 1/2%, niżej kursu giełdowego; może się myśle o jaki ułamek, w każdym jednak razie różnica znaczną być nie może. W ten sposób ustawa przyszła 11. kwietnia do skutku, a konieczność wypłaty przypadła na koniec kwietnia. Jeżeli już 28. marca przy pomocy nowego papiaru, którego wartości na serjo i dokładnie nikt nie mógł obliczyć — zapewneć sobie pewność pokrycia wypłat po kursie 92 netto po odciążeniu wszystkich kosztów (słuchajcie! na prawicy) i bez przyzreczenia jakiegokolwiek provizji, o których czytaliśmy w którymkolwiek organie — procenta są zapłacone za czas od 1. marca do połowy kwietnia i leżą w kasie państwowej; jeżeli to uczynięm, to sądzę — czego zresztą nie poczytuję sobie za zasługę, że wszyscy przeznaczeni panowie, czy należą do prawicy, czy do lewicy tej Wysokiej Izby, mogą być zadowoleni rezultatem tej operacji.

Przy zawieraniu takich interesów trzeba jeszcze jedno uwzględnić. Przy operacjach finansowych rozmaitych państw zdarzają się wypadki — jeżeli byłoby konieczne, znalazłby wypadki — w których oferty do tego doprowadziły, że w końcu minister finansów widział się zmuszonym zwrócić się tylko do jednej firmy, nie zważając na to, że to kosztuje dosyć czasu, i że nie można z ofertą dotychczas nie stanowczego robić, dopóki nie ma się ustawy. Do zawarcia ostatecznego układu z jakąś grupą można przystępować tylko wtedy, jeżeli rozumie się, ma się przypuszczenie, że otrzyma on konstytucyjną aprobatę.

Jeżeli jednak przyznacie mi, panowie, że każda grupa robi z pewnym zyskiem i kosztami, a mianowicie bardzo znacznymi kosztami — każdemu to sobie opowiadać — to zdaje się, że wiem, co to kosztuje, bo każdy bank przy emisji ma koszty. Doliczcie, panowie, koszt w przybliżeniu po 1 prc. do kursu 92 i dodajcie oprócz tego 2 prc. zysku, a otrzymamy kurs w wysokości 95. Trzeba jednak wziąć także w rachubę pewność, jaką sobie minister finansów zapewnił. W najnowszej historii austriackich finansów zdarzały się wypadki, że w istocie osiągnięto dobry kurs, wprawdzie dla papiaru, który już długi lata był na giełdzie, i że nawet przez ofertę doszło się do kursu, który o mały ułamek był wyższy od kursu dziennej.

Nie było to jednak korzystnem ani dla dotychczasowej instytucji finansowej, ani dla państwa. Dla instytucji finansowej z tego powodu, ponieważ musiała wytyczyć wszystkie siły — a zachowywać się bardzo uczciwie wobec państwa — aby uniknąć straty; dla państwa zaś nie było to korzystnem dlatego, ponieważ tak znacznej ilości państwowych papierów nie można ulokować, które tworzą płynny materiał giełd krajowych i zagranicznych i ponieważ, jak sądzę, nie przypycha się to wcale do podniesienia kredytu państwowego. Im prędzej da się jakąś pa-pier państwowy ulokować, tem lepiej odpowiada swemu celowi; państwo, a najmniej minister finansów nie powinien zapominać o tem, że to nie ostatni raz robi się operację finansową, i że jeżeli się przypycha o straty jaką instytucję finansową, albo nie uda się szybko papierów państwowych ulokować, to wprawdzie nie minister, ale państwo w następnym roku za to karę zapłaci.

Takie były moje motywy; naturalnie, że na każdą sprawę można się zapatyrywać z różnych punktów widzenia. Zapewniłem sobie pewność operacji, papiery są już ulokowane po krajowych instytucjach finansowych po kursie bardzo dla państwa korzystnym, a kursa się podnoszą; wszystko to nie jest niekorzystnem dla kredytu państwowego, przeciwnie, byłoby bardzo nieprzyjemną rzeczą, gdyby kursa spadły po emisji. Bo bardzo wiele i różnych jest przyczyn, dlaczego w pewnej epoce kursa się podnoszą. Nie moja jest rzecz, trudnić panów wykładem o tem; jeżeli się jednak zna dokładnie kurs dziennej z 28. marca i z tego się kombinuje ile renta spadnie, to muszę zauważyć, że przed 28. marca nikt z pewnością nie wiedział, jak grożące zdaleka zagraniczne zawikłania na szczególne się rozwijały, że spokój nie zostanie naruszony, a w skutek tego finansowe operacje wpływające na podniesienie kursu. Wówczas w pewnym organie szanownej opozycji czytalem pod tytułem: „Wybrki ułamek. Wiedeń d. 24. marca 1881.“ (czyta.)

„Coraz więcej przychodzimy do przekonania, że p. Dunajewski poczynił kroki w kierunku pokrycia deficytu. To byłoby jednym oświadczeniem, aby już nie użyć tego wyrazu, usprawiedliwieniem. Co do okoliczności, że w czasie, żadną miarą nie wolnym od chmur na horyzoncie politycznym, i wobec faktu, że austriackim papierem zagroza wielkie niebezpieczeństwo ze względu na pożyczki zamierzone przez inne państwa, austriacki, jak się właściwie zwad winien minister skarbu, a właściwie t. z. kanclerz skarbu, z zawiązaniem stoł rękoma i czeka, aż Bóg jeszcze lepsze da kursa“ i t. p. — a dalej (czyta): „Zawszad dochodzą nas wiadomości, że mi-

nister skarbu w kilkunastu tutejszych instytucjach kredytowych złożył gotówkę na bardzo niski procent, ale mimo to nie uda mu się na czas dłuższy odwieć pokrycia bieżącego długu za pomocą wydania nowych papierów, a możliwa oszczędność z procentów przy zwłoczce, nie stoi w żadnym stosunku do straty w kapitale w razie pogorszenia sytuacji na europejskim targu pieniężnym.“ I tak dzieje się dalej, (czyta): „A wówczas świat ku największemu zdziwieniu odkrył tajemnicę z Himmelfortgasse — sądzimy jednak, że treść jej będzie bardzo trzeźwą. Minister finansów już i tak wiele stracił czasu, i nie usuchał głosu swych doradców, którzy mu z pewnością przypomnieli musieli losy zloty renty, kiedy państwo skutkiem wiecznej odwołyki i spekulacji na lepsze kursa straciło miliony. Jeśli p. Dunajewski dotąd nie skończył, to widocznie spekuluje na własną pożyczkę, i to jest największym błędem, jaki w ogóle przypisać można ministrowi finansów. (Głosy: słuchajcie!) Nie chcemy żadnej szarzy ułamek, ale domagamy się porządnego, przerezonego finansowania.“ Wieg ob hoste disce, wziąłem to sobie do serca, sfinalizowałem zawczasu, nie spekulowałem, i sądzę, że W. Izba z rezultatu jest zadowolona. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Wybaczą mi panowie, że się tak szeroko rozwodzę, ale sądzę, że miałem obowiązek wyjaśnić W. Izbie tę sprawę. Ażeby powrócić do właściwego przedmiotu, oświadczam, że do tej chwili stoję na tem stanowisku, iż należy stopniowo i ciągle podwyższać dochody; a jeśli w drodze ustawodawstwa, za pomocą projektów przedłożonych już obom Izbom, zapewnimy sobie w najbliższym porządku nadwyżkę dochodów w kwocie 14, 15 do 16 milionów, naówczas stanie my wobec deficytu zmniejszonego o połowę. Jeśli przyjmiecie dalej, co prawie za nader prawdopodobne uważam, że skutkiem naturalnego przybytku siły podatkowej w pewnych gałęziach gospodarstwa, podobnie przyjdzie do nadwyżki czterech do pięciu milionów, to uzyskalibyśmy już 18 do 19 milionów, co na pierwsze dwa lata stanowi zysk bardzo znaczny.

Jeszcze jedno powtórzę maszę, a to, ponieważ mi często zarzucano i zarzucają jeszcze, że powiedziałem, iż trzeba małe deficyty pokrywać wielkimi niedoborami. Jestto cytat wyjęty z mej mowy, wypowiadanej z tej strony (wskazuje na prawicę) w tej Wys. Izbie. Wtedy odpowiedział ówczesny minister skarbu poniekąd przyznaniem, poniekąd, gdyż przeciwnikowi nie przyznaje się wszystkiego — w słowach: „Jest w tem i trochę prawdy“, co miało znaczyć, że „należy w w złych czasach zrobić wydatek, któryby był ziarnem posiewu na przyszłość.“ To zdanie utrzymuję i dzisiaj w całej pełni. Jeśli się rozchodziło o wydatki czysto ekonomicznej natury, przeznaczone na spotęgowanie siły gospodarstwa ludowego, nie wahałbym się wejść do Izby z wezwaniem pokrycia tych wydatków w drodze dalszego kredytu, jestem bowiem przekonany, że austriacka administracja, obok wszystkich swych zalet, jakie miała i jeszcze posiada, pod względem inicjatywy na polu gospodarstwa nieco do życzenia pozostawia. (Bardzo słusznie! z prawicy.)

Oczywiście jeśli prezydent gabinetu wystąpi i w odpowiedzi na interpelację rzecz, iż uznajemy, że są pewne ekonomiczne niedokładności, którym nie można zapobiedz w drodze ustawodawczej ani w drodze administracyjnej, które nunsną się dadzą, tylko przez Opatrność lub własną siłą narodu, a tylko jeśliby możebnem było w drodze ustawodawczej własnej siły narodu przysięść w pomoc, to rząd jest gotów do tej pomocy; jesteśmy gotowi wnieść ustawy łagodzące pewne ciężary, opuszczające pewne należitości, że dalej jesteśmy gotowi — co się nie bawem stwierdzi — wnieść ustawę o melioracjach (brawo! z prawicy), która W. Izbie znowu dostarczy sposobności zaspokoić choć w części nagłące potrzeby gospodarce; jeśli nadto inny minister przechodzi i mówi, że co do polityki kolejowej należy nieco stanowczej i szybszej postępować, albowiem tylko tym sposobem można dojść do przyjęcia kolei na państwo, jak tego lewica ciągle się domaga, do wzięcia taryf kolejowych w ręce rządu, i skierowania myśli ku rzeczywistym potrzebom; (Brawo! z prawicy) jeśli ustawy stopniowo tylko wnoszone być mogą, gdyż nie może być inaczej: jeśli wobec tego wszystkiego ktoś wypowiada swoje zapatyrywanie na te prace i szczegółowe projekta, nim jeszcze do nich W. Izba powzięła uwagę, w słowach, „bałamutny program hr. Taaffeego“ w istocie przechodzi na myśl piękne słowa poety: „Schnell fertig ist die Jugend mit dem Wort; — ale Schiller nie powiedział: „maż stanu!“

Oprócz wielce ważnych uwag finansowych, którym z pewnością według sił moich zadość uczynić starać się będę, słyszymy w dotychczasowym przebiegu rozprawy budżetowej — jak to zresztą według starego prawa zwyczajowego Wys. Izby inaczej być nie może — także uwagi polityczne, aluzje osobiste, ogólne krytyczne wyjaśnienia sytuacji. Naturalnie, każdy według swego kierunku politycznego swoim światłem pojął sytuację. Wieg też możeby i mnie pozwoliła Wys. Izba wrócić do tego, a to — ponieważ z rzeczą najnieprzyjemniejszą najlepiej sprawić się copredziej — wrócić przedewszystkiem do uwagi, która bardzo była osobistością, napiętnowana. Pragnąc poniekąd tym panom, co się tak często moją osobą zajmują, okazać zawsze wolę najlepszą, będę się starał też uwagę sprostać według możliwości. Nie mam tu na myśli owej uwagi, która, jeżeli się nie myle, padła ze skrajnej lewicy tej Izby, a którą z drugiej strony Izby, pewien szanowny a wymowny mówca z Galicji uznał za subtelnie co do formy wyceylowaną — tego rodzaju uwag nie podnoszę. Takie uwagi przypominają mi zawsze cytowane z tego fotelu przez jednego z wielce utalentowanych ministrów lewicy tej Izby słowa włoskiego poety: *guarda e passa.* *)

Pewien wielce szanowny członek szanownej mniejszości powiedział między innemi — jeżeli niedokładnie powtórzę, to niechaj mnie wytną — ten wypadek, że właśnie szklanka wody na moje notatki się wylała i popsuła — a mniemam, że do mnie ową uwagą pito — jeżeli się mylę, proszę mnie sprostać — o toż powiedział, jakobym w śmiałości mojej do tego się posunął, że z tego miejsca treści pojęcia austriackiej idei państwowej zaprzeczył. A więc przypominam sobie całkiem dokładnie — ten u-

*) Minister Dunajewski przerwał był w tem miejscu swoją mowę, szukając między swemi notatkami tekstu swej definicji idei państwowej — wtem stojący w pobliżu poseł ka. Greuter, sądząc że minister potrzebuje wody, podbiega do szklanek i chce mu je podać, obie rozlewa; woda zalala wszystkie notatki ministra, że już z nich korzystać nie mógł. *Stara Presse* podziwiała, że p. Dunajewski mimo to z całą biegłością formy i ściślnością myśli swoje do końca prowadził, „które to sztuki mało który z mówców za nim by tak łatwo dokazał.“ *Prapp. red.*

nach zabija ten kwas wszelkie żyjące w wodzie istoty, które opadają bez zmiany kształtów na dno naczyń i przybierają czarniawą barwę ułatwiająca mikroskopiczne badanie.

Z biegiem czasu będziemy mieli dla każdego rodzaju bakterji epidemicznych, osobna materję chroniacą od zarazy. Rżnca to ciekawa perspektywa na przyszłą medycynę. Publiczni opatrywacze bakterji np. w Berlinie doniosła światu: „choleryczne bakterje w powietrzu!“ — Wieg: poszukiwania za trupami cholerycznymi! Z szczególne znalezionej wydostają przez odpowiednie gotowanie, destylację, filtrację itp. materję, która w wszepiona zdrowym uchroni ich od zarazy. Ogromny natok ludności do urzędów sanitarnych, gdyż każdy chce się dać szczepić i choćby małą sztuczną choleriją wykupić od niebezpieczeństwa grożącego. — Do dzisiaj jednak, są to tylko: fantasmagorie zapalnych przyrodników.

Dalszą nową próbą tłumaczenia zjawisk przyrodniczych, jest — znowu nowa teoria powstania i gradu. Powodem jej były deszcze spadłe na Florydyę i w Fontainebleau, które dotknęły przedmiotów, drzew, ziemi, dachów itp. pokrywały je masami lodu a ziemię gołodziła.

Znanem jest, że woda zwykłe zamarzająca przy 0°, w pewnych warunkach może się utrzymać długi czas ciepłą i niezamarzając, pomimo, iż temperatura otaczająca wynosi kilka stopni niżej zera. Przyczyną owego niezamarzania jest zupełny brak ruchu cząstek tej wody, gdyż jeżeli do takiej wody wrzucimy drobne przedmioty lub wstrząsnijemy ją, zamara nader gwałtownie. Przekonano się, iż ów deszcz w Fontainebleau miał temperaturę — 6° C. Mgły składające się z kropielek wody dochodzą do — 20° C. Taka ozięblona woda spadając kroplami deszczu przy zetknięciu się z przedmiotami, ścina się nader gwałtownie bryłami lodu. Przemiana taka może nastąpić w wyższych warstwach atmosfery, zwłaszcza przy zaburzeniach powietrznych, gdy wicher unosi rozmaite pyłki stałe. Wtedy chłodne kropki wody zamarzają, spadając już w powietrzu i opadają w bryłkach gradu.

Wiedeń w marcu 1881.

Maryan Dimmel.

step umyślnie sobie zanotowałem, gdyż od dawniejszej rozprawy, a mianowicie ostatnimi czasami w wyjątku, że nie miałem żadnego z p. posłów nieraz, ale raz po raz przy każdej sposobności używa wyrazu „austrjacka idea państwowa“ — więc zanotowałem sobie, że przy pewnej okazji odpowiedział: „ba już się niemal wydaje, że pojęcie nie stało, albowiem słowa zbyt często się zjawiają“. Ale dodałem: „(ruch i za przeczenia na lewicy). Pozwólcie panowie; do kładnie zacytować nie mogę, gdyż w skutecznym wyroku państwa dalej czytać nie mogę (wesołość na prawicy), miałem jednak na pogotowie — dodałem, jak sobie najdokładniej przypominam, że wolno każdemu według swego przekonania urobić pojęcie austrjackiej idei państwowej; i nado dodać, że jak ja sobie to pojęcie urobiłem, na żaden sposób nie jestem w stanie odłączyć krajów od państwa, a państwa od krajów. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Proszę panów wyobrazić sobie państwo, które żaden kraj nie posiada (brawo! z prawicy), albo kraj, który zgoda do żadnego państwa nie należy, albo też kraj, mający wręcz przeciwną państwu tendencję — oto co miałem na myśli!

Gdybym miał pod ręką protokoły stenograficzne z r. 1873., mógłbym panów przekonać, że już wówczas, gdy z pewnością wcale nie myślałem, że kiedy z tego miejsca do szan. panów przemawiać będę, co do istoty rzeczy tej samą myśl tutaj rozwijałem, że mianowicie co się tutaj dotyczy austrjackiej idei państwowej, to na kładem wagę, że nie należy sobie konstruować idei państwowej, ale że jej szukać należy w dziejach, w stosunkach, w stosunkach etnograficznych i ekonomicznych ogółu państwa. (Tak jest! z prawicy.)

Otoż pytałem się wówczas, jakby to wyłożyć pokrótce — nie w prelekcji wobec Wys. Izby — i już wtedy na to pytanie odpowiedziałem: „pytaniem — wybaczyćcie panowie, że nie cytuję dosłownie, ale też, proszę później mnie skontrolować: Jeżeli się w dziejach państwa śledzi idee, które ono trzymać się ma, misji tego państwa, to czegoż nas uczyć dzieje krajów austrjackich i Austrii? Uczą nas, że jeśli Opatrzność — która pewną dynastję niemiecką z dalekiej przodków kolektiki tutaj na brzegi Dunaju przeniósła, dynastję przez wieki zaczęła daleko, że szczególnie szanowaną rozmaitych ludów właściwości (oklaski), dynastję, której wszyscy w miłości i przywiązaniu wiernie się oddali — jeśli Opatrzność na terytorjum Dunajem tak rozmaite ludy obok siebie i niemal jeden przez drugi usadowiła: to austrjacka idea państwowa nie może być inna jak tylko: że rozmaite ludy w pokoju i miłości (oklaski); a z lewicy wołanie: Ale nie w ucieczku, w rozwoju ich właściwości i w silnej na zewnątrz spójni utrzymać. (Oklaski z prawicy; całkiem szlachetnie! z lewicy.) Oto co bym prosił skontrolować z protokołów stenograficznych r. 1873., gdyż dosłownie zacytowałem nie jestem w stanie.

Ala pominawszy to, radbym jednak szan. p. posłowi, który mi poniekąd przeciwieństwo nieustannie zarzucał, jakoby się powazył z tego miejsca nęgać austrjacką ideę państwową, przypomnieć: czemu go, kiedy w obradach tej Wys. Izby brał udział, czemu go wtedy nie uderzyło, że pewien minister, jego kolega wówczas — proszę zgłędnąć do protokołów stenograficznych, było to r. 1876 czy 1878 — wszem wobec publicznie oświadczył, że zadaniem ministerstwa jest — służyć stronnictwu. (Słuchajcie! z prawicy.) Rząd dzisiaj oświadcza, że nie służy żadnemu stronnictwu, ale państwu. (Brawo! z prawicy, śmiech z lewicy.)

Z tych wszystkich uwag politycznych ciągle brzmią, jedno i to samo, jedna i ta sama załoba, i mniemam, że wiele szan. p. posł. który rozpoczął rozprawę budżetową (hr. Mannsfeld; p. r.), to samo, ale naturalnie w innej formie powtórzył, co tutaj już w grudniu, styczniu i lutym prawiono. Zaisze, wobec takich ciągłych nawianych trendów ogólnych i żądań niepodobna nie przypomnieć sobie słów starego rymśladownego poety, przez późniejszego włoskiego naśladowcy: *In omnibus adversis, infortuniae genus pessimum, fuisse felitem.* (We wszelkich niedolach najprzykreszniejsze nieszczęście to, że się niegdyś było szczęśliwym.)

Ala bardzo proszę nie posadzać mnie, jakoby tym cytatem pil do jakiej pewnej osoby. Mojem zdaniem, każde stronnictwo i jego członkowie, stojący u steru, najzupełniej i najszerzej są przekonani, iż następny ich nie będą państwu tak dobrze i tak pożytecznie służyli jak oni, i dlatego z pewną boleścią rozpamiętują, że nie mają już sposobności służyć dobru państwu, podczas gdy ich następcy albo wcale temu dobru nie służą, albo zaniebdują, albo nieostojownie postępują! Otoż w tego rodzaju żalach i nyskaniach — niech mi wolno będzie zrobić tę uwagę — jest pewien zasób partakularnego egoizmu szan. mniejszości. Tem ciąglem brązkowaniem mierzam, tem gadaniem, tem ciąglem przysięganiem że się walczyć będzie, tem potępią em krytykowaniem, jakie się rządowi i szan. większości dostaje — tej strategii już w starożytności używano — nsiuje się odwieść uwagę od powodów, dla których przede zmianą nastąpiła.

Bardzo zdrowo to egoizm, odwoździ uwagę od powodów, może od własnych błędów — a błędy może każdy popełnić — może zaniebdują, może nie dotrzymywania własnego programu. A gdy już pp. tak bardzo podnosicie, że rząd, który przed dwoma laty — a więc nie o mnie chodzi — objął ster, nie wszystko spełnił, co ówczesna mowa tronowa zawiera: to przyczyniajcie się sobie mową tronową z r. 1873! Jest tam piękny, prawdziwie klasyczny niemiecki napisany ustęp: „Austria winna krocząc drogami prawa i wolności!“ I postuchajcie, co za ustykiwania i żale podnoszone już wówczas co do sposobu, w jaki prawo i wolność pojmują się i pojmowano! (Brawo! z prawicy.) Przyczyniajcie panowie w tej samej mowie tronowej także bardzo pięknie stylizowany ustęp o pilnej potrzebie ogólnej systematycznej całego sądownictwa reformie! A co mój szan. kolega dzisiaj powiedział? Oto, że przez sześć lat zgola nie nie zrobiono. Nie bierzcie tego za wyrzut; tak rzeczy bywa częściej silniejszego od ludzi; ale też należy tą samą miarą, mierzyć i innych! (Tak jest! z prawicy.)

Wiele szanowni panowie! Robiono także uwagi polityczne co do zmian, jakie w teraźniejszej gabinecie zaszły, tudzież co do stosunku tego gabinetu do szan. większości. Co do owych zmian, dyskusja podobno trudna, gdyż ten, co wczoraj robił te uwagi, zanadto ją sobie ułatwił. Powiada on: nie wiem, ale mam powód przypuszczać, że zaszły to z tej, to której przyczyny. Otoż sądzę, że nika z panów, do którejkolwiek zresztą partji należy, nie będzie wymagał, aby się zapuszczano w dyskusję z indywidualnemi, nieczem niezasadnionemi domysłami. Domysł może być najjaśniejszym, a jednak mylnym, i oczywiście trudno się z nim uprzątnąć, jeżeli nie ma jakiegoś podstawy.

Inna rzecz, co mówić p. poseł chebskiej Izby handlowej (Plener; p. r.) o stosunku rządu do większości. Mianowicie pamiętam doskonale słowa: „Komitet egzekucyjny (wykonawczy; zatrzy-

mujemy wyraz oryginalny z potrzeby, jak się niżej okaże; p. r.)... hr. Taaffe już się niecierpliwi i radby coprędzej otarzać się z jarzma komitetu egzekucyjnego... pogroził komitetu egzekucyjnego i t. d.“ Jestem w tem położeniu przyjemnem, że panom coś o tem powiedziałem, gdyż do 17. maja z. r. t. j. do ostatniego posiedzenia zeszłej sesji zasiadałem w tym komitecie i bardzo miło sobie o nim wspominam, — o toż ten komitet ani sam się nie nazywał egzekucyjnym, ani go tak nazywali ci co go wybrali; po prostu pewna strona wykonawcza sobie wybrała: komitet egzekucyjny. Nie istnieje żaden komitet egzekucyjny, bo po prostu niemasz nic do egzekwowania. (Wesołość na prawicy.)

Istnieją trzy komisje parlamentarne, i w każdym z tych trzech klubów rozbierecie bywa każde przedłożenie *pro i contra*, nim pójdzie pod wspólną wszystkich trzech decyzję, i rząd znosi się z temi klubami. Ja jako minister byłem na jednej konferencji komitetu egzekucyjnego. Ba, czyż w ogóle istnieje gdzie państwo konstytucyjne, w którymby rząd z żadnym nie znosił się stronnictwem? Konferencje te stronnictwem wszędzie bywają; o ile wiem, bywają w państwie braterskim, bywają we Francji, Anglii, Wszędzie. To z natury rzeczy wypływa, że się trzeba z kimś znosić, jeżeli się ma przed sobą czynność, której samemu absolutnie dokonać niepodobna.

Ala jeżeli się p. posłowi niestosownie wyraża nasze znoszenie się z większością albo z komitetem: to czy może sądzić, że byłoby stosowniej, abyśmy się z mniejszością znosili? Zupelniem wątpliwość, bo tak jak rzeczy są, trudno aby to ułatwiło bieg spraw państwowych. Tu nie było podobno żadnego wyboru; i żadnemu rządowi, żadnemu komitetowi nie można ztąd robić zarzutu.

O pogroźkach nigdy nie słyszałem. Ja zasiadając w komitecie nigdy nikomu nie groziłem; mnie też nikt nie groził, bo nie dam sobie nikomu grozić, absolutnie nikomu; czy wróg czy przyjaciel, nikt mi nie śmie grozić. Ale jedno mogę panom zapewnić, że tyle grzeszczy pod względem form, w jakich traktowano, nie doznał żaden rząd co właśnie obecny, idący ręką w rękę z szanownymi przedstawicielami większości. O pogroźkach w ogóle mowy nie było.

Ala! czy zawsze tak się działo w Wys. Izbie, czy nigdy nie było rządu, który się oskarżał, że nie może zawiązać stosunków z większością, ponieważ najwykreszniejsze formy pomijano — o tem niechaj ci wyrokują, co stosunki znają. (Wybornie! z prawicy.)

Ala żeby przejść do czegoś bardziej ogólnego, pozwól sobie, kilka uwag polecić Wys. Izbie do łaskawego uwzględnienia. Uleczyć finansy bez stopniowego, powolnego dochodów podwyższenia, uleczyć finansy bez fortyfikowania sił ekonomicznych ludu pracującego, rekodziej przemysłu i rolnictwa — jest dla mnie niemożliwem do rozwiązania zadaniem. Oto w kilku słowach mój program. Ale skoro już tyle i z różnych także stron o oszczędnościach prawiono, więc pominąwszy już to, co na wstępie moich wywodów przedstawić sobie pozwoliłem, mnsze jeszcze jedno przypomnieć. Wszak oszczędności w administracji nie były i nie mogą być tak wydane, aby je za godny wzmiarki środek do usunięcia niedoboru uważać można. Według mego rozumienia ma ta rzecz znaczenie wcale inne. Zmiany w administracji mogą być konieczne, a dla finansów nawet być dobrodziejstwem, jeżeli się organizm administracyjny w taki sposób zmieni, iżby przez bliższą łączność z administracyjami, że się tak wyrażę, oraz bliższe zrozumienie ich potrzeb spowodowało, i jeżeli przez to cała administracja żywszą inicjatywę, zwłaszcza pod względem ekonomicznym otrzyma. (Tak jest! brawo! z prawicy.)

Takiego rodzaju administrację wszystkie strony Izby nieraz omawiały i z całą gruntownością bez wszelkiego względu na chwilowe przeciwieństwo polityczne rozbiierały. To przeciwieństwo wszystkich partji interes. I jeżeli co niema być partją, to także administracja, a nie tylko sądy. Ale proszę jednak uwzględnić, że należy się i z tem rachować co jest. Cały organizm administracyjny polega w Austrii nietylko na ustawach państwowych, jakie rząd w tej Wys. Izbie przedkładać może, zostaje on także w ścisłej łączności z organizmem pojedynczych krajów. Niepodobna zaprzeczyć, a przynajmniej także jest moje zdanie osobiste, że to urządzenie bardzo kosztowne nie jest dla państwa, jako państwa, ale i dla jego obywateli, obywateli bowiem państwa i państwu i krajowi. Jakż więc byłby pierwszy krok, chcąc dojść do rzeczywiście do tego pożądanego celu?

Ja sądzę, że niema innego: należy przede wszystkim rozglądać się dokładnie we wszystkich kierunkach; jak to już kilkakrotnie panowie reprezentanci ludności wskazywali; z tych wszystkich kierunków należy utworzyć i sformułować pytanie, a na te pytania należy odpowiedzieć — trzymać. Któż może dać odpowiedź? Tylko ci, co na czele administracji kraju stoją, administracji tak państwowej jak krajowej; a potem należy dopiero odnieść się do reprezentacji, do Rady państwa i sejmów, jeżeli się stworzyć coś ma odpowiedniego, ale też legalnie dopuszczalnego.

Dotąd były to same *pia desideria*. Powiadają zawsze: to robota ogromnie wiele czasu wymagająca, robota, której na jednej lub dwóch sesjach gruntownie załatwić niepodobna. To wszystko prawda, ale ztąd jeszcze nie wynika, iżby się do niej zabrać nie można, albo już nie zabierano.

Otoż mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że ces. rząd przez dotychczasowych kierowników i ministerstwach te kwestje dokładnie zbadał, i taki kwestjonarz do władz krajowych, tak cesarskich jak i autonomicznych rozesał, i że też na podstawie odpowiedzi, jaka wypadnie, stopniowo, jak pod względem ekonomicznym, ale też całkiem stanowczo postępować będzie. (Brawo! brawo! z prawicy.) Dopiero wtedy się okaże, o ile przez organizację administracji może i finansowe korzyści osiągnąć zdołamy. (Brawo! z prawicy.)

Zanim skończę, moi pp., abym nikomu nie został dłużnym co w formie grzesznej wytoczone (wesołość) — niegrzeszność pomijam — to powiedziawszy, co mi wczoraj między innemi, że się narzucam Wys. Izbie z moją niemłą, niewygodną otuchą. Otoż nie sądzę, iżbym jako minister tak nazbyt często molestował Wys. Izbę moimi wywodami; i nie wiem co sądzić, jeżeli szan. poseł chebskiej Izby handlowej czyta otuchę za niedogodną uważa. (Wesołość na prawicy.) *Quis tulerit Gracchos de seditione quacientes?* (komuś podobać się może utykanie rewolucjonistów na rewolucję?) (Wesołość na prawicy.)

Ala jeżeli mu ta otucha nie była i w końcu swej mowy p. poseł temu uczciwemu pofolował usiłować, czule przemawiając do serca pewnemu wielce szan. stronnictwu tej Wys. Izby, aby rząd porzucił, aby go nie popierało, ponieważ zdaniem jego jeszcze nie nie otrzymało (wesołość na prawicy); jeżeli nawet w p. ministra prezydenta wma-

wiał, że już jest znudzony i że powinienby coprędzej ustąpić z urzędu; i jeżeli p. poseł na tyle był łaskaw i niektórych moich kolegów swoją listością zachęcał, to ja niestety nie mogę p. posłowi sprawić tej przyjemności, iżbym dzisiaj z mniejszą otuchą — bez wszelkiej gwałtowności... proszę, dozwolę czasem tego tonu, gdy Izba jest poruszona... są to rzeczy czysto fizyczne — iżbym dzisiaj z mniejszą przemawiał otuchą.

I owszem, mogę dzisiaj z tą samą, albo może się mylę — iż jeszcze większą niż przed miesiącem zapewnić p. posła, że ja, co do mojej osoby, całkiem stopniowo stopniutko samą drogą kroczę będą, którą dotąd kroczyłem, i w tym względzie mam zupełną nadzieję — jeśli w ogóle człowiek spodziewać się może — iż zamierzonego celu dopnę (brawo! z prawicy), i że nie uważałbym za zgodne z mojem sumieniem, gdybym sobie osobliwie mógł przypisywać winę, że memu przyszłemu następcy to samo objąć by przypadło, co mnie do objęcia pozostało (brawo! z prawicy) Te otuche posiadam, i proszę mi nie brać tego za złe. W samej rzeczy — *sine ira et studio* (bez gniewu i złościwości) — otucha moja jest dzisiaj silniejsza jak przed miesiącem.

Co się zaś tyczy polityki ces. rządu, to proszę tylko być przekonany, że to wszystkie wyrazy, treny i żaloby, że nawet owa przez lewicę Wys. Izby przyznana w mowie p. hr. Mannsfelda idea pojednania albo koalicji, a nawet owo przez p. posła chebskiej Izby handlowej po części już oferowane pojednanie — że to wszystkie wyrazy, sposoby albo środki pojednania, że to wszystko nie powstrzyma rządu od trzymania się nadal tego stronnictwa, którego się dotąd trzymał.

U końca mowy nie mogę się bliżej nad tem rozwiódzić, i tylko przypomnę, com w r. 1873 o austrjackiej idei państwowej powiedział a i dzisiaj pokrótkie przytoczył. Powtarzam, że rząd, nie zważając na mniej więcej namienne albo łagodne pokiśki i wyrzuty, na ostrą nagane albo współczelność, choć może nie zawsze szczerą pochwałę, trzymał się będzie jednakowej dla wszystkich krajów i dla wszystkich ludów sprawiedliwości, i ciągle składać będzie dowody, że w Austrii żyje wiele ludów bogato uposażonych, nad ktorými jedno tylko panowanie dopuścić chcemy i możemy — panowanie nie jakiego szczepu albo stronnictwa, ale panowanie jednego, przez nas wszystkich ukochanego cesarza. (Hucne oklaski i brawa z prawicy; zewsząd gratulują mowy.)

Moskwa.

Dzienniki londyńskie donoszą, że zaraz po zamachu na cara w d. 13. marca, postanowili ministrowie prosić Aleksandra III, aby przeniósł swoją rezydencję do jednego z licznych pałaców carskich, znajdujących się w pobliżu z Petersburga. Car początkowo opierał się prośbie ministrów, ale w końcu uległ. Ponieważ atoli, z łatwych do wytłumaczenia powodów, postanowił nigdy nie mieszkać w ulubionych przez ojca rezydencjach, jak w Zimowym pałacu, Carskim Siole i Liwadii, przeto wydano rozkazy do jak najszybszego rozpoczęcia prac w Gatchynie, dla przeniesienia tam carskiej rodziny. Do urzędowania w tym celu gatchyńskiego pałacu wybrano parę set rzemieślników i wszystkich żołnierzy preobrazhskiego pułku. O północy zebrano owych rzemieślników i żołnierzy w gatchyńskie cerkwi i kazano im przysiąść, że nigdy nie wyjawia natury robot, do jakich ich użyto. Za złamanie przysięgi i wyjawienie tajemnicy zagrożono im karą śmierci lub zesłaniem na Sybir. W razie zaś spiesznej pracy i milczenia przyrzeczono im po dziesięć rubli nagrody.

Prace podjęte przez kilkunast robotników i cały pułk preobrazhski w gatchyńskim pałacu ukończone zostały przez dwie doby. — Niebawem jednakże wódka rozwiązała języki żołnierzom i cały Gatchyn wdział o środkach ostrożności, jakie poczyniono w Gatchynie dla bezpieczeństwa cara. Zsypani carskiej prowadzi podziemny ganek do stajen carskich, gdzie dniem i nocą stoi pewna ilość koni osiodlanych i okiekanych do natychmiastowego wyjazdu. Posterunki ustawione są dookoła pałacu co kilkanaście kroków. Do carskiej sypani, której okna zamykają się na noc ciężkimi żelaznymi okiennicami, można się dostać tylko przez trzy wielkie przedpokoje, w których dniem i nocą znajduje się na straży 80 kozaków uzbrojonych od stóp do głowy. W pierwszych dwóch przedpokojach mogą żołnierze rozmawiać i poruszać się swobodnie, za to w pokoju dotykającym wprost do sypani cara, nakazano jest przez całą noc zachowanie jak największego spokoju. Generał-adjutant pełniący służbę, siedzi w wygodnym fotelu a kozacy mają do swej dyspozycji wielki dywan, którym wyłożony jest cały pokój. Po prawej stronie fotelu, w którym siedzi generał-adjutant, znajduje się guzik elektrycznego aparatu, za którego naciśnięciem uderzą dzwonki znajdujące się we wszystkich korydorkach wojskowych gatchyńskiego pałacu i zabudowań pałacowych. Zanim car uda się na spoczynek, wyjmaje zewnętrzną kłamkę drzwi swej sypani tak, iż nikt wejść do niej nie może, jeżeli sam nie otworzy. Car znieść nie może w swojej sypani uzbrojonego żołnierza.

Z Petersburga donoszą: „Wczoraj w tutejszym soborze isaakiewskim przechodził na wiarę prawosławna katolik hr. Uterodt von Schaffenberg. Przyjęcie nowej duszy na łono cerkwi prawosławnej odbyło się z wielką pompą. Pan hr. oświadczył, że głównym powodem, który go skłonił porzucić wiarę katolicką, jest dogmat o nieomylności papieskiej, z którym pogodzić się nie mógł!“

Dziennik kopenhaski *Dagsavisen* donosi, że jakiś już podeszły, nieznający a bardzo mająty Duneyk, który młodość swoją przepędził w Moskwie, oświadczył, że gotów jest adoptować dziecko Hesi Helfmanowej, jeżeli to będzie chłopcem, i że już w sprawie tej udał się piśmiennie do Petersburga.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. maja.
* Temperatura utrzymuje się stale na wysokości 20 stopni. Około południa daje się czuć brak cienia w ogródkach i miejscach spacerowych, a rozkwiata, skutkiem niedawno jeszcze tak surowego powietrza, postępuje bardzo powoli.

* Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Nar.* został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję, za najnowszą proklamację rewolucjonistów moskiewskich, umieszczoną w rubryce „Moskwa.“ Konfiskata nastąpiła dopiero około godziny 6. wieczorem, miejscowi więc penumeratorowie otrzymali prawie wszyscy nieskonfiskowane egzemplarze. Dla abonentów zamiejscowych zarządziłmy drugi nakład. Przykra to dla redakcji, a szczególnie ekspedycji rzecz — konfiskata, ale jeżeli już nas spotyka, to uprasza my świętą c. k. prokuratorję, żeby nieco ryzykniej mogła być wykonywana. Konfiskata w późniejszej porze dla nas bardzo nie na rękę, bo wielka trudność z drugim nakładem i drugą ekspedycją, a w literacie c. k. prokuratorji leży także, aby

niebezpiecznie, zagrażające państwu druki, nie miały czasu rozejść się między publicznością. Spodziewamy się, że c. k. prokuratorja uzna naszą szczerzość.

* Kłopoty Unji był dnia wczorajszego celem pielgrzymek od rana, aż do późnego wieczora. Popołudniu wyruszyła tam kapela „Harmonii“. Na pianinkowym wózek było ludno i gwarno. Wśród dźwięków kapeli i patriotycznych śpiewów pracowano obocho. Rozmnie się, że młodzież przodowała.

* Nabożeństwo. Dziś w dzień św. Florjana, patrona od ognia, odbyło się rano w kościele OO. Karmelitów solenne nabożeństwo, na którym była stoczą ognia ochotnicza i miejska z całym trenem. Podczas nabożeństwa przystępowała na chórze kapela „Harmonii.“

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6tej. Przy tej sposobności mogłaby Rada polecić swojej deputacji wyjeżdżającej do Wiednia, aby udała się do ministrów naszych, pp. Dunajewskiego i Sienkiewskiego, z prośbą o przedłożenie do najw. sankcji uchwalonej przez sejm ustawy o zniesieniu propinacji we Lwowie. Skutkiem bowiem wejścia w życie uchwały tej, miasto płacić nie będzie podatku, wynoszącego kwotę przeszło 30,000 zł. Jeżeli obecnie ministerstwo zwróciłoby się do sprawy, to miasto poniesie i nadal znaczne straty. Jest to przeto sprawa ważna, która przy jakiej takiej energii ze strony delegatów Rady a dobrej woli naszego rodaka ministra, może być załatwioną z korzyścią dla miasta, ogładającego się za pokryciem niedoboru! Najlepszym rzecznikiem sprawy tej może być znajdujący się w gronie deputacji dr. Madejski, który zasiadając w komisji akcyzowej, sprawę propinacji na gruntu zna.

* Ułaskawienie więźniów. Z powodu zasłubin cesarszczyka Rudolfa, z księżniczką Stefaną ma być darowana kara 330 więźniom. Reskrypt cesarski ma być już podpisany.

* Nieszczyśliwy wypadek. Z Warszawy piszą 2. maja. Wczoraj o 6. godzinie popołudniu w hotelu Saskim zginął od wystrzału rewolwerowego student tutejszego uniwersytetu drugiego kursu prawa, Jerzy hr. Kr. Przyczyna wypadku, o ile sądzić można z zebranych dotąd danych, czysto wypadkowa. Zmarły od kilku dni bardzo gorliwie przygotowywał się do egzaminów; wczoraj także spędził sporo godzin przy pracy i popołudniu wybrał się na przechadzkę. Koledzy wszyscy stwierdzają, iż zmarły zawsze się bawił nabitym rewolwerem i dawał im dowody zimnej krwi, odwodząc kurek takowego i mierząc w skroń lub piersi. Hr. K. po strzale nie stracił przytomności — prosił o przywołanie duchownego, który też przybywszy natychmiast, wysłuchał spowiedzi i podał konieczną wiatykę.

Wszelkie pogłoski podane o pieniężnych kłopotach zmarłego są mylne.

* Towarzystwo politechniczne urządza w sobotę dnia 7. bm. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 6. wieczorem odczyt publiczny na dochód Zagrzebiana. Mówić będzie inżynier Jan Szczepaniak o trzęsieniu ziemi w Zagrzebiu i okolicy na podstawie własnych, podczas katastrofy poczynionych spostrzeżeń. Prelegent przedstawi odpowiednie mapy, rysunki typograficzne i fotografie. Tak zajmujący temat opracowany przez naczelnego świadka, tak rzadkiego i strasznego zjawiska przyrody, winien zachęcić naszą publiczność do jak najliczniejszego udziału, aby usłyszeć o towarzyszących okolicznościach i przyczynach nieszczęścia, które dotknęło ludność wstrząsnętego miasta. Nareszcie już sam cel na to zasługuje, ażeby publiczność poproszę za swoim poparciem.

* W Krakowie zmarł nagle 3. maja hr. Stanisław Zamoyński syn Andrzeja, który jak wiadomo w wypadkach 1863 uwięziony został w cytadeli i zesłany był na Sybir, zkad po kilku latach powrócił do kraju rodzinnego.

* Dekoracja. Cesarz nadał koncepcję w gabinecie ces., nadwornemu sekretarzowi Janowi Sawickiemu, order Franciszka Józefa.

* Wiadomości policyjne z dnia 3go b. m.: Skradziono: P. H. E. z wozu za rogatką Żółkiewską biały drewniany kuferek z kilkoma sukniemi damskimi, bielizną i książkami szkolnymi.

Straż pol. aresztowała Adama Ryfiaka za podejrzane posiadanie zegarka ze srebrnym łańcuszkiem, który następnie poszkodowanemu zwrócono, a Eliazsa Ehrenbanna na kradzieży kieszonkowej. Złożono w pol. metrykę chrzcin Feliksa Dyryńskiego z innymi dokumentami zapomnianej w trakcie przy ulicy Halickiej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Cor. zapewnia, iż istnieje zamiar ostatecznego zredagowania kwestji zaprowadzenia w Królestwie polskiem instytucji państwowych i społecznych, (sądy przysięgłych i samorząd miast), które istnieją obecnie w carstwie.

Wiadomość, podana przez dzienniki zagraniczne i powtórzona przez moskiewskie, jakoby w Wilnie odkryto siedlisko komitetu wykonawczego rewolucyjnego i biuro dla stosunków zagranicznych, jest bezzasadna. W Wilnie zdarzyło się tylko kilka aresztowań bez ważniejszego znaczenia.

Wiedeń d. 4. maja. (Pryw.) Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Koła polskiego; na porządku dziennym szczegółowa rozprawa budżetowa. Poruszono sprawę uzupełnienia wszechniej lwowskiej fakultetem medycznym. Dr. Czerkaski ostatecznie zganił postępowanie kilku polskich członków komisji budżetowej, którzy przed głosowaniem nad tą kwestją wydalili się z komisji, skutkiem czego dotyczący wniosek Hausnera upadł. Spławinski wniosł, aby dano Hausnerowi upoważnienie do wytoczenia kwestji uniwersytetu lwowskiego w Izbie w formie wniosku samoistnego. Koło polskie, ze względu na oportunistycznych, uchwaliło całą tę sprawę odczytać.

Rzym d. 3. maja. W Izbie wnosi interpelację poseł Rudini, czy prawda, że Francuzi Bizerte zajęli? Depretis potwierdza tę wiadomość, dodając, że ten fakt ani zachowania się rządu włoskiego ani też jego zaprzatowania na sytuację zmienić nie zdoła. Rudini żąda, żeby Izba to oświadczenie rządu do wiadomości przysłała.

Petersburg d. 3. maja. Według urzędowego doniesienia wybuchł w nocy d. 30. kwietnia w Krasnojarsku wielki pożar, który z powodu panującej przy tem burzy połowę miasta w perzynę obrócił. Kasę państwową ocalono; kilka budynków rządowych zgorzało. Generał-gubernator wschodniej Syberji udał się na miejsce dla niesienia pomocy pogorzelcom.

Głosy donosi: Z Kijowa odeszło 1. maja dwa bataliony do Smeli i Korsunia dla przytłumienia ekscesów przeciw żydom. W Humanu, Spoli i Lisie przedsięwzięto także kroki dla ochrony żydów.

Paryż d. 3. maja. Z Tunisu donoszą: Jenerał Brema przyjął podanie się pokolenia Uchtea, lecz nałożył bardzo ciężkie warunki. Roustan zawiadomił jenerała Logrotta, że jenerał tunezański Ali bej w piśmie swoim do beja, obwinia Francuzów, że rannym łowy ścinają, a kobiety i dzieci mordują. Logrot zaprzeczył formalnie tym potwarzom.

Konstantynopol 3. maja. Według odpowiedzi jaką Assim basza zeszłej nocy doręczył ambasadorowi na ich notę zbiwową z d. 19. kwietnia, przyjmuje sultan przez wielkie mocarstwa proponowaną trasę linii granicznej. Dla zawarcia potrzebnej konwencji otkamali Serwer, Ali-sami, Ghazi, Osman i Artin effendi polecenie zgłosić się do ambasadorów, ambasadorowie odpowiadają Porty są zadowoleni.

Paryż d. 3. maja. National utrzymuje, że podane przez dzienniki warunki, na jakich Francja zamierza uregulować w przyszłości sprawę tunezańską, nie są prawdziwe. Francja nie myśli ani anektować Tunetian, ani też brać jej pod swój protektorat; jeno postanowiła wojskami swemi obsadzić niektóre zdobyte punkta i trzymać te wojska w nich dopóty, aż wyszczęć zupełną ręką spokoją i przewagą swego wpływu.

Według depesz, otrzymanych ze Stodaru, Derwisz basza pobił na głowę powstańców albańskich pod Ipekim.

Bruxela d. 3. maja. Królowa i królowna Stefania wyjechały dzisiaj po godz. 5. wieczór do Wiednia. Król i hrabstwo Flandrii odprowadziły je na dworzec kolejowy. Gdy pociąg ruszył, rozległy się entuzjastyczne owacje niezliczonego tłumu ludu.

Wiedeń d. 3. maja. W komisji ekonomicznej Izby posłów przemawiał Banhaus za petycją wiedeńskiego Towarzystwa przemysłowego co do węgierskiej statystyki towarowej Hallwich i Chlumetzky w tym samym duchu przemawiali. Minister handlu hr. Pino powtórzył swoje zdanie już oświadczenie, że rząd węgierski miał prawo wydać to rozporządzenie, dodając, że i Austria mogłaby zaprowadzić opłatę statystyczną. Po-czem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 3. maja. Izba posłów załatwiła część dalszych pozycji etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Taaffe zapowiedział projekt ustawy względem zaprowadzenia przymusowej asekuracji bydła. W rozprawie z powodu konspiracyj ludności komisarz rządowy wykazał, że organa rządowe prawidłowo postępowały.

Wiedeń d. 3. maja. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent Trauttmansdorff, wśród okrzyków na cześć Naji. Państwa i państwa młodych, otrzymał upoważnienie do złożenia państwu młodym najgorętszych gratulacji od Izby posłów. Następnie rozprawa nad ustawą o lichwie. Minister sprawiedliwości Pražak oświadcza się co do zmian, porobionych przez komisję Izby posłów w projekcie, jaki Izba posłów uchwaliła; i wyłącza część powody, dla ktorých rząd wniosł dotyczącą przedłożenie. Ze stanowiska rządu pisze się na owe zmiany, ale ze względu na potrzebę rychłego wejścia w życie tej ustawy wynurza obawę, że Izba posłów nie uzna za pożądaną owych zmian, a zwłaszcza przyjęcia nowemu §. 14. z projektu rządowego, który to paragraf Izba posłów wykreśliła. Na każdy zaś sposób ze względu na ludność koniecznem jest, aby ta ustawa ile możności jeszcze podczas krótkiego trwania sesji rajchsratowej do skutku przysłała. Gdyby się okazało, że ta ustawa nie wystarcza do położenia tamy nieuczciwemu interesom kredytowym, to rząd także drogą zmian ustaw cywilnych dalsze poczyni zarządzenia. — Nad §. 15., stanowiącym, że interesa kupieckie nie podpadają pod przepisy tej ustawy, wytoczyła się gorąca rozprawa. Habietnek, Schönborn i Leon Thun występują przeciw temu wyłączeniu. Rozprawy nie dokończono; dalszy ciąg jutro.

Tunis d. 4. maja. Mustafa bej, dowodzący Izby się z zajęciu Bizerty przez Francuzów, powołał do siebie naczelników duchowieństwa muzułmańskiego. Zdało się, że ci obowiązywać będą wojnę świętą. Tłumacz konsultatu włoskiego Pestalozza udał się był d. 29. zm. w tajnej misji do obozu Ali beja, zkad wczoraj powrócił. Tail bej, brat beja tunezańskiego, znany z swoich sympatji dla Francuzów, stoi pod ścisłym dozorem policyjnym. Wielu szkieł (naczelnicy duchowni), ktorzy wojnę świętą obwołali, aresztowano i do Tunisu sprowadzono.

Tunis d. 4. maja. Bej, wtrwając się o swoje bezpieczeństwo, opuścił zwykłą rezydencję, i powrócił do cytadeli Bardo.

Paryż d. 4. maja. Komisja budżetowa Izby posłów pozwoliła wszystkie kredyty etatu spraw zagranicznych. Rząd nie akceptował wniosku Montjana o zwinięcie ambasady francuskiej przy stolicy apostolskiej; jutro zabierze głos w tej sprawie w komisji minister spraw zagranicznych.

Dublin d. 4. maja. Jak słychać, odbędzie się w niedziele pod przewodnictwem arcybiskupa Croke wielki mitng wyborców z Tipperary dla zaprotestowania przeciw uwięzieniu deputowanego Dillona. Parnell i inni przewodzący ligi irlandzkiej będą obecni.

Londyn d. 4. maja. Do admiralicy nadeszła z Montevideo depesza, według której angielska korweta „Deteret“ d. 26. kwietnia w cieśninie Magelańskiej wyjechała w powietrze; komendant i 10 innych osób ocaleni.

Ateny d. 4. maja. Plakatami grożono królowi, gdyby nie usłuchał głosu narodu. Prezydentowi ligi narodowej, Freatisotowi, który na mitng namietnie przemawiał, odjęto profesurę na uniwersytecie. Dziennik *Ehnikon Pneuma* pisze: Mamy ciągle jeszcze swobodę akcji i Greja zawsze jeszcze może ustąpić, gdyby jej propozycje odrzucono.

W teatrze hr. Skarbka
We czwartek dnia 5. maja 1881.

Dramat jednej nocy.
Poeat dramatyczny w jednym akcie, oryginalnie wierszem napisany przez Aurelega Urbanaskiego.

FORTEPIAN BERTY
komedia w jednym akcie ze śpiewami pp. T. Barriera i J. Lorina, muzyka p. Couder.

Po raz pierwszy:
Możowe swaty
komedia w jednym akcie przez J. Bilzńskiego.

Przyjochall dnia 4. maja 1881.
HOTEL ZORZA: T. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. E. Minter z Waulowa.

HOTEL EUROPEJSKI: H. hr. Stecki z Króllestwa. K. Madejski z Krasicyzna.

HOTEL ANGIELSKI: C. Górski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: St. Dorozynski z Króllestwa. J. Skala z Przemysłu.

HOTEL WARSZ

Table with financial data from Lwów, 4. maja. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Table with financial data from Wiedeń 2. maja. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Table with financial data from Wiedeń 3. maja 1881. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Advertisement for August Schellenberg Portland Cement, featuring a circular logo and text in Polish.

Table with financial data from Wiedeń 2. maja. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Table with financial data from Wiedeń 2. maja. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Table with financial data from Wiedeń 2. maja. Includes bank exchange rates, interest rates, and various financial transactions.

Advertisement for August Schellenberg Portland Cement, featuring a circular logo and text in Polish.

Advertisement for Prasa farbiarska (Dyeing Press) by Karola Pietzsch, located in Lwów.

Advertisement for KAPIELE LANDECK on Praskim Szlaku (Prague Trail).

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for KAPELUSZE (Hats) by M. Topolnicka, located in Lwów.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for LOKAL (Local) business opportunities.

Advertisement for Kapiela slone Luhatschowitz, featuring a landscape illustration.

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Zakład wodoleczniczy Weidlingau pod Wiedniem.

Advertisement for Kapiela slone Luhatschowitz, featuring a landscape illustration.

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Janusz Weryba Darowski, an engineer and architect.

Advertisement for Kapiela slone Luhatschowitz, featuring a landscape illustration.

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Kaucjonowany ekspedytor pocztowy (Auctioned Post Expeditor).

Advertisement for Kapiela slone Luhatschowitz, featuring a landscape illustration.

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for OGŁOSZENIE (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Kapiela slone Luhatschowitz, featuring a landscape illustration.

Advertisement for Kawa zdrowia dr. Lutzego (Healthy Coffee by Dr. Lutze).

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Advertisement for Ogłoszenie (Notice) regarding a public auction.

Large advertisement for FABRYKA wstrzykawk chirurgicznych (Surgical Syringe Factory) by Karola Pochtler.

Advertisement for J. Drexler & Synowie, featuring a list of products and services.

Advertisement for Wszytym chorem (Dressed in Sickness) by Henryka Schwarza.

Advertisement for Realność (Real Estate) by R. Maiti w Trjescie.

Large advertisement for Wód mineralnych (Mineral Waters) by Piotra Mikolascha.

Advertisement for Wszytym chorem (Dressed in Sickness) by Henryka Schwarza.

Advertisement for Wszytym chorem (Dressed in Sickness) by Henryka Schwarza.

Advertisement for Realność (Real Estate) by R. Maiti w Trjescie.

Dla kuracji zimną i letnią wodą

tudzież dla polepszania zdrowia polecam moje wybornej konstrukcji **urządzenia kąpielowe**, z wodociągami lub bez tych, dla cierpiących na nerwy, kościadek, głowę i gościece:

Elegancka wanna kąpielowa z ogrzaniem, z wododuktem, kurkami i sitkami od 65 zł i wyżej.

Wanny kąpielowe z mocnego cynku 12, 15, 18 zł.

Angielskie aparaty tuszowe 13, 35, 50 zł.

Nowo ulepszone wanny kąpielowe do ogrzewania w 30 minutach węglem za 5 ct. od 25 - 80^o ciepła zł. 80—40 zł.

Patentowane aparaty do opalania

do każdej wanny dające się przytwierdzić po 20 zł.

Kurymiska i aparat tuszowy w 40 min. do ogrzania ¼ lit. spirytusem lub za 5 ct. węglem do 40^o pary, 100 zł. do 200 zł.

Bezwonne domowe i pokojowe kłosecy, kłozypompy, pidety, aparaty inbalsacyjne itp.

M. Steiner, fabrykant o. k. wyl. uprz. aparatów tuszowych we Wiedniu, II. Taborsstrasse 29, obok poesty. 2148 2-5

Ustawienie całych urządzeń w zakładach kąpielowych, tudzież wszystkie tego zawodu roboty, wykonują się najrychlej.

Z drukarni „Gaz. Nar.“